Nr. 190. PIĄTEK 21. SIERPNIA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 [illegible]; kwartalnie [illegible] 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni [illegible] 75 ct., drudzy 80 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno [illegible] 4 zł.

[illegible] inseraty [illegible] obliczają się po 7 ct. [illegible] kilkakrotnie po 6 ct. od miejsca jednego wiersza. Listy [illegible] należy frankować. Reklamacye otwarte [illegible]

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Obwieszczenie.

Wybory uzupełniające czterech członków z grupy większych posiadłości do Rady powiatowej w Białej, jednego członka z grupy większych posiadłości do Rady powiatowej w Chrzanowie, jednego członka z grupy większych posiadłości do Rady powiatowej w Krakowie, sześciu członków z grupy gmin miejskich do Rady powiatowej w Rawie i jednego członka z grupy gmin wiejskich do Rady powiatowej w Gorlicach, rozpisuje się na dzień 11. września r. b.

Wybory odbędą się w dotychczasowych miastach powiatowych; o godzinie i miejscu wyboru zawiadomieni będą wyborcy kartkami legitymacyjnemi.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 18. sierpnia 1874.

Obwieszczenie.

Ponieważ podczas pożaru w Nadwórnie dnia 10 czerwca r. b. spłonęły akta odnoszące się do wyborów do tamtejszej Rady powiatowej, a wskutek tego nie mogą być sprawdzone wybory wybranych już członków do tejże Rady, przeto rozpisują się na podstawie §. 15. ordynacyi wybor. powiat. ponowne wybory, mianowicie dla 12 członków z grupy gmin wiejskich na dzień 17 września b. r. — dla 5 członków z grupy gmin miejskich na dzień 22 września r. b. — a dla 9 członków z grupy posiadłości większych na dzień 25 września r. b.

Wybory te odbędą się w Nadwórnie, a wyborcy zawiadomieni zostaną kartami legitymacyjnemi o miejscu i godzinie wyborów.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 19 sierpnia 1874.

Według doniesienia c. k. krajowego rządu Bukowińskiego z dnia 13. b. m. L. 6646 panuje obecnie księgosusz w Rosyi w kilku miejscowościach powiatu Chocimskiego, mianowicie zaś w Jedyńcach odległych zaledwie kilka mil od granicy austryackiej, przez którą to miejscowość pędzoną bywa przeważna część stad bydła rogatego, zdążającego do niektórych zakładów kontumacyjnych tutejszokrajowych.

Celem zapobieżenia możliwemu zawleczeniu zarazy do kraju, ustanawia się aż do dalszego zarządzenia na mocy §. 10. ustawy z 29. czerwca 1868 i rozp. min. z dnia 7. sierpnia 1868 D. u. p. 118. i 119 w zakładach kontumacyjnych w Kozaczowie w Skale i w Husiatynie 15-dniowy okres obserwacyjny dla bydła rogatego

Z c. k. Namiestnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała Edwarda Hückla, profesora c. k. wyższej szkoły realnej we Lwowie, rzeczywistym dyrektorem c. k. wyższej szkoły realnej w Stanisławowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 21. sierpnia.

Trzeba znać dobrze humor i pojęcia wiernokonstytucyjnej prasy wiedeńskiej, ażeby bez zdziwienia patrzyć można na jej nietajoną radość z powodu — naruszenia ustawy! Cudzoziemiec nieznający stosunków austryackich nie uwierzyłby, gdyby mu powiedziano, że dzienniki podnoszące tak wysoko legalność i posłuszeństwo dla ustaw, a nadto wywierające tak znaczny wpływ w życiu politycznem powitały radośnie — naruszenie ustawy. A przecież wypadek ten zdarzył się istotnie w Wiedniu, gdzie pewne organa z rozpromienionem obliczem uwiadomiły czytelników, że kardynał Schwarzenberg naraził się na starcie z namiestnictwem czeskiem, które w myśl ustawy wyznaniowej nie pozwoliło udzielać sakramentu bierzmowania powołanemu do tego aktu biskupowi saskiemu. Jakaby to radość zapanowała w pewnych kołach dziennikarskich, gdyby kardynał Schwarzenberg poszedł dalej w kierunku sprzecznym z ustawami wyznaniowemi! Ale niema nadziei, ażeby się tak stało, bo energiczna postawa władzy rządowej osiągnęła swój cel w zupełności. Dzienniki wspomnione uznały same, że radość ich jest wcale niestosowną, bo dla osłonięcia właściwej pobudki wmawiają ciągle w rząd, że zamierzał pobłażliwość w wykonaniu ustaw wyznaniowych posunąć do granic najdalszych, stykających się z faktycznem uchyleniem tych ustaw. O powód do takiego przypuszczenia nie chcemy nawet pytać, bo podobno nie doczekalibyśmy się szczerej i trafnej odpowiedzi.

Instalacya patryarchy serbskiego Iwaczkowicza uwolniła ostatecznie rząd węgierski od sprawy domowej, która długo mu dokuczała. Dopiero teraz pokazuje się, że wybór jest stosunkowo znacznym tryumfem dla gabinetu węgierskiego, bo obok Gruicza nie było odpowiedniejszego kandydata. Nowy patryarcha nie mógł jeszcze okazać czynem, jaki kierunek wytknął swojej działalności i jakie stanowisko zajmie wobec frakcyi ścierających się w obozie narodowym. Ale wiele prawdopodobieństwa ma za sobą przypuszczenie, że postępowanie nowego patryarchy będzie pojednawczem i nie zadowoli bynajmniej frakcyi Militicza. Już dzisiaj frakcya ta jest niespokojną o stanowisko nowego patryarchy i dość wyraźnie stara się teroryzmem sprowadzić go do swojego obozu.

Niemcom sprawił przyjemną niespodziankę wicekról Egiptu. Miał on bowiem zerwać z otaczającymi go urzędnikami francuzkiemi a równocześnie udać się do rządu niemieckiego z prośbą, ażeby mu wolno było pozyskać niemieckie siły dla własnej administracyi, umieścić pewną liczbę młodych Egipcyan w niemieckiej służbie administracyjnej, a drugiego syna swojego w jednym z pułków berlińskich. Jest to wypadek niezawodnie zaszczytny dla Niemców, ale dziennikarstwo podnosi go do rzędu tak nadzwyczajnych tryumfów, że mimowoli przypomina się blaga francuzka, która przed r. 1870 zaślepiała Francuzów.

W sprawie hiszpańskiej Francuzi dotkliwie uczuli zmianę swojego stanowiska, dokonaną ostatniemi wypadkami wojennemi. Przed r. 1870 oczy świata dyplomatycznego zwracały się na Paryż, ile razy wypłynęła na widownię ważniejsza sprawa europejska, a głos cesarza Napoleona III. bywał zawsze pierwszem i ostatniem słowem. Dziś ks. Bismarck nie oglądając się wcale na Francyę wziął inicyatywę w zawikłanej i niepopularnej sprawie uznania rządu madryckiego i po upływie dwóch tygodni zamiar jego stał się rzeczą prawie dokonaną. I rząd francuzki nie mógł się oprzeć prądowi wychodzącemu z Berlina, chociaż co najmniej obojętnem było dla niego powodzenie Serrana. Prasa francuzka patrzy uważnie na tę smutną zmianę stosunków i stara się upokoić podrażnioną ambicyę swojego narodu ale czyni to w sposób, który przypomina bajkę o lisie i kwaśnych winogronach. Prusy prowadzą zaciętą walkę z kościołem katolickim — tak rozumuje jeden z poważniejszych organów paryzkich — a ponieważ sprawę Karlistów łączą z sprawą niemieckich ultramontanów, więc biorąc inicyatywę w uznaniu rządów Serrana wymierzają tem tylko nowy zamach na swojego przeciwnika. „Francya nie myśli pójść za przykładem Prus w walce z katolickim kościołem, a jeżeli mimo to nie odłączy się od mocarstw europejskich w sprawie uznania rządu madryckiego, to chce w ten sposób dać dowód swojej szczerej i bezinteresownej sympatyi dla narodu hiszpańskiego.

Wybór Leprovosta w departamencie Calvados nazywa dziennikarstwo całej Europy walnem zwycięztwem bonapartyzmu. Jeden z dzienników wiedeńskich, który w sprawach zagranicznych uchodzi za źródło wybornie poinformowane i zawsze objawiał nieżyczliwość dla zdetronizowanej dynastyi napoleońskiej, taką robi uwagę z powodu wyboru Leprevosta: „Zastanawiając się nad obecnemi wypadkami francuzkiemi, możemy tylko ten wniosek wysnuć, że restauracya cesarstwa będzie przedmiotem niebardzo odległej przyszłości. Nie wahamy się powiedzieć, że gdyby głosy decydowały swoją wagą a nie liczbą, republika albo Orleanie mieliby większe widoki niż cesarstwo. Ale wobec powszechnego głosowania pospolita jednostka ma takie same znaczenie i wywiera taki sam wpływ jak Laboulaye albo Guizot. Masy rozstrzygają, a te są na prowincyi w ogromnej przewadze szczerze oddane imperyalistom. Ludność w miastach jeżeli nie jest taką samą, pewnie oświadczy się prędzej za czemkolwiek innem, a nie za formą rządu, któraby odpowiadała cywilizacyjnemu ideałowi. Nazwaliśmy skutkiem nieszczęsnego losu ten wypadek, że naród francuski znosił spokojnie drugie cesarstwo. Los ten wywierać będzie nadal wpływ da-

---

Z listów Odyńca.

Listy Odyńca, datujące się jeszcze z czasów podróży, odbywanej wspólnie z Mickiewiczem po Włoszech, nabrały prędzej i więcej rozgłosu w Niemczech, aniżeli u nas. Drukowane z licznemi przerwami w mało czytanem piśmie warszawskiem, prawie były nie znane szerszej publiczności polskiej. Potrzeba było dopiero, aby dr. Bratranek przełożył na język niemiecki kilka listów, opisujących Weimar i spotkanie z Goethem, potrzeba było, aby dzienniki niemieckie poczęły się z największemi pochwałami rozpisywać o spostrzeżeniach Odyńca, i aby sam książę kanclerz Bismarck unosił się nad listami Polaka *) — wszystkiego tego zdaje się było potrzeba do żywszego zajęcia się temi nieocenionemi wspomnieniami, które śmiało mogły by być ozdobą historyi literatury każdego kraju. Listy Odyńca wyjść mają nakładem jednego z warszawskich księgarzy w osobnem wydaniu — obecnie zaś drukuje się dalszy ich ciąg w *Kronice Rodzinnej*, piśmie wybornie redagowanem, ale niestety zbyt mało rozpowszechnionem u nas. Jeden z ostatnich listów, datowany z Rzymu 9. marca 1830, podaje nam bardzo ciekawy obrazek znamienitego towarzystwa, w którem się obracali Odyniec i Mickiewicz. Przytaczamy naszym czytelnikom wyjątek z tego wdzięcznego wspomnienia.

„Z kolei mam ci mówić o nowej znajomości, której wiem, że mi będziesz zazdrościł. Poznałem Fenimora-Coopera! Przyjechał tu z Paryża; a że miał ztamtąd listy do panny Anastazyi Klustin, matka jej wyprawiła dlań świetny wieczór, na którym wszystkie znakomitości tutejsze, literackie i artystyczne, mogły widzieć, powitać i uczcić tę gwiazdę drugiej półkuli, która wprost przez ciekawość zajrzała na naszą, i przebiega ją lotem komety z całą konstellacyą swojej rodziny, to jest z żoną i czterema córkami. To też gdy go spytałem, słysząc że ma być w Dreźnie, czyby nie miał zamiaru i chęci zwiedzić ztamtąd zarazem i Polski, która go zna i ceni na równi z całą Europą? — odpowiedział mi bardzo uprzejmie, że w istocie pragnąłby szczerze widzieć i poznać ojczyznę Kościuszki.

— *Mais Monsieur* — dodał z dobrodusznym uśmiechem — *qui voyage avec cinq jupons, n'est pas maitre de sa volonté.*

Sama już ta odpowiedź, a cóż dopiero ton głosu, gdybyś go był słyszał, mogłyby ci od razu dać wyobrażenie o całej jakoś poczciwej prostocie i bezpretensyjności, która jak w sposobie mówienia, tak i w całem obejściu jego przebija. Pan Kriwcow, urzędnik ambassady, wielki elegant i światowiec, (chociaż bez ręki), przedstawiony mu przez gospodynię domu, powitał go dobornemi słowy, mówiąc między innemi:

— *Je m'estime heureux, Monsieur, de faire la connaissance d'un homme, dont la gloire remplit les deux mondes.*

Cooper, który właśnie swobodnie z otaczającymi siebie rozmawiał, zmięszał się na ten komplement, i widocznie zakłopotany, kłaniając się bardzo grzecznie nawzajem, nie znalazł widać z prędka innej odpowiedzi, nad dziwne w rzeczy samej:

— *Oui Monsieur!*

Obecni przygryźli wargi, żeby nie dopuścić uśmiechu, widząc zwłaszcza wzajemne zmięszanie się pana Kriwcowa, który na tę niespodzianą odpowiedź, języka w ustach, jak to mówią, zapomniał.

— *C'est un rustre* — mówił wprawdzie potem do swoich; ale co dla mnie, to właśnie ta prostota i nieśmiałość w takim człowieku, zdaje mi się być szczytem wielkości; bo znać z nich, że jest wyższy nad próżność i pychę.

Pod tym względem przypomniał mi on naszego Karola Lipińskiego, najskromniejszego pewnie ze wszystkich *sławnych* artystów, którym ciągle pochwały i oklaski, nie dziw, że często zawracają głowę. Z fizyognomii też i postaci, Cooper wyglądać zda się raczej na poczciwego gospodarza *fermera*, niż na takiego, jakim jest, autora. Ale i o Walter-Skocie powiadają toż samo. Musi już mieć lat przeszło 50. Wzrost wysoki, ruchy poważne; wyraz twarzy spokojny i łagodny; głos powolny, oczy błękitne. W rozmowie więcej słucha niż mówi. Z Adamem rozmawiał dość długo i rozpytywał go zwłaszcza o duchu i charakterze Słowian, i o plemionach koczujących na stepach. Panna Anastazya nie zaniedbała pewnie uprzedzić go, kto był Adam. Jakoż traktował go z wyraźnym szacunkiem, ale zawsze bez żadnych komplementów nie prawił. W ogólności zdawał się nie czuć, że to on był bohaterem fety; albo jeżeli czuł wewnątrz, to widać, że umyślnie ten charakter w sobie zacierał, uważając się tylko za jednego z gości. Póki stał w gronie mężczyzn, na środku salonu, starałem się być jak można najbliżej, aby dosłyszeć co mówi. Ale były to zwykłe potoczne rozmowy: o podróżach, o Włoszech, o Rzymie, i t. p. Nadewszystko byłbym ciekawy co i jak rozmawiał z damami, które go wkrótce między siebie zabrały: ale tam już nie można się było przybliżyć. Widziałem tylko z daleka jak się kłaniał na wszystkie strony, pewnie za komplementa dziękując. Żony i córek jego na tym wieczorze nie było, chociaż były także proszone. Wymówił je niezdrowiem i znużeniem podróży.

Oprócz tego feniksa z antypodów, najciekawszym epizodem tego wieczora była długa i żywa dysputa pomiędzy koryfeuszami artystycznej sławy europejskiej, do której ja, lichy robaczek, mimowolnie stałem się powodem. Wspomniałem już wam nieraz o Thorwaldsenie, którego tu i owdzie widywałem, i któremu księżna Wołkońska przedstawiła mię osobiście po amatorskim teatrze u siebie. Ale znajomość ta skończyła się wtedy na zwykłej grzecznej formułce z jego strony: „*Charmé, Monsieur!*" i t. d. i na moich czołobitnych pokłonach. Tu dopiero, widząc że siedzi sam jeden na stronie, ośmieliłem się zbliżyć ku niemu i przypomnieć się jego znajomości, aby mu złożyć hołd czci i uwielbienia, ułożywszy wprzód w myśli frazes *à la Kriwcow.*

Przyjął go bardzo uprzejmie; pytał z jakich stron Polski przybywam, a dowiedziawszy się że z Warszawy, spytał, czy już tam doszedł model jego posągu księcia Józefa, i jak się publiczności podoba? Odpowiedziałem, jak było w istocie, że wszyscy admirując doskonałość sztuki, żałują że nie dość przypomina osobę, którą ma wyobrażać. To wyrażenie ubodło staruszka. (Bo jest to nizki i chudy staruszek, z ubielonym już całkiem włosem, ale tak żywy, ruchawy i giestykulujący w rozmowie, że wziąć go można raczej za syna najgorętszej stre-

*) Donosił o tem fejletonista wiedeńskiej *Presse.*

wny i utoruje drogę trzeciemu cesarstwu. Przekonanie, że Napoleon IV. kiedyś osiedli się wprawdzie nie w Tuileryach zburzonych przez komunę, lecz w pałacu elizejskim, w którym mieszkał jego ojciec jako prezydent, rozpowszechniło się już dzisiaj w całej Francyi. Wszyscy to wiedzą, ale nikt nie waży się powstrzymać albo popchnąć koła w biegu. Wypadki rozwijają się, niewidzialne potęgi pchają naród na drogę, której koniec stanowi — tron cesarski!“

Rozruchy we Włoszech straciły zupełnie groźną cechę polityczną, ale mimo to rząd ma wszelkie powody do niepokoju. Bandy, które w Romanii zamierzały wzniecić pożar ogólnego powstania, skryły się w góry przed nacierającemi na nie oddziałami wojsk i dotąd jeszcze nie rozprószyły się. Mogą one łatwo stać się kadrami dla zorganizowanej armii brygantów, bo jak wiadomo, są to socyaliści ze stowarzyszenia międzynarodowego. Przykład Sycylii, gdzie dotąd ciągle wzmaga się publiczne niebezpieczeństwo, a rozpasane bandy zbójeckie szydzą sobie z władzy państwowej, powinien nakłonić rząd włoski do wytężenia środków zaradczych celem stłumienia złego w samym zarodku.

Świeże zmiany osobiste na wysokich posadach administracyjnych w Rossyi mają tam dość wybitne znaczenie polityczne, bo w państwie absolutnem ustawy pozostawiają woli wykonawców zakres wcale rozległy. *Gołos* napisał na ten temat artykuł ciekawy z tego powodu, że przebija się w nim tęsknota za systemem konstytucyjnym, osłonięta o tyle frazesami lojalnemi, ażeby nie obudziła złego humoru cenzury.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 18. sierpnia.

(*Statystyka wojskowa*).

III.

Ꮓ W dzisiejszym liście uwzględnimy tylko szczegóły statystyczne Galicyi dotyczące. Na 2947 obdukcyi patologiczno anatomicznych i 113 sekcyi sądowo lekarskich, ogółem w całej armii przedsięwziętych, przypada na Galicyę 177 obdukcyi patologiczno-anatomicznych, zaś 3 obdukcye sądowo-lekarskie, razem 180, mianowicie w obrębie lwowskiej komendy jeneralnej 99 takich wypadków, t. j. w szpitalu wojskowym nr. 14 we Lwowie 43, w Czerniowcach 8, w Sanoku i Przemyślu 7, w Stryju, Żółkwi i Brzeżanach po 6, w Gródku 4, w Samborze i Stanisławowie po 3, w wojskowym zakładzie kąpielowo leczniczym w Szkle 2, w Kołomyi, Brodach, Monasteryskach i Złoczowie po 1, dalej w obrębie krakowskiej komendy wojskowej 81 wypadków t. j. w szpitalu wojskowym nr. 15 w Krakowie 52, w Tarnowie 17, w Łańcucie 9, w Nowym Sączu 3.

W przecięciu liczba wojska w obrębie całej komendy lwowskiej wynosiła 17.118, chorych było 25.554 (przypominamy, że każdy z żołnierzy w przecięciu zasłabł $1^2/_3$ razy.) W koszarach i własnych mieszkaniach wyzdrowiało 16.488, do szpitalów oddano 8968, umarło w własnych mieszkaniach i koszarach 17. W komendzie krakowskiej wynosiła liczba wojska 10.389. Wypadków słabości było 18.459, z tych wyleczono w koszarach i pomieszkaniach 13.094, umarło 7, oddano do szpitali 5264. We *Lwowie* było wojska 7295, wypadków słabości 11.548. W Krakowie wojska 9096, wypadków słabości 11.617.

Co do rodzaju chorób w koszarach i pomieszkaniach przypada w obrębie lwowskiej komendy i słabości reumatycznych 746, w krakowskiej 779; szkorbut we lwowskiej 1, w krakowskiej 1; tyfus we lwowskiej 4, w krakowskiej 1; febra we lwowskiej 595, w krakowskiej 1492: szkrofuły w lwowskiej 42, w krakowskiej 87; tuberkuliczne choroby 6 i 3; skaleczenia 1127 i 832; zapalenie oczów 1091 i 450; trachoma 13 i —; katar uszny 25 i 45 silny katar bronchialny 1798 i 1635; zapalenie płuc 4 i 1; zapalenie migdałów 944 i 601; katar żołądkowy 2125 i 1086; biegunka 926 i 986; choroby syfiliczne 49 i 20; ospa 2 i —; rany na nogach z odgniecenia 1459 i 1508; wrzody 1073 i 467; świerzb 49 i 7, inne wypadki słabości razem wziąwszy 4426 i 3100, razem w komendzie lwowskiej 16505, w krakowskiej 13.101. Po za szpitalami i zakładami leczniczemi umarło w obrębie jednej komendy 34, drugiej 24, w samym Lwowie 10, w Krakowie 15.

Ruch chorych w szpitalach wojskowych w r. 1870 wraz z pozostałymi chorymi z r. 1869. W obrębie komendy lwowskiej ogółem 12.642, w samym Lwowie 4287, w Czerniowcach 1044, w Stryju 433, w Przemyślu 491, w Tarnopolu 804, w Kołomyi 424, w Sanoku 508, w Brzeżanach 801, w Stanisławowie 507, w Samborze 631, w Gródku 335, w Żółkwi 713, w Czortkowie 315, w Manasterzyskach 204, w Hruszowie 115, w Brodach 225, w Jarosławiu 167, w Złoczowie 363, w Szkle 275. Z sumy powyższej 12.642 chorych przypadającej na cały obszar jeneralnej komendy lwowskiej wyzdrowiało 10.447, opuściło szpital w stanie niewyleczonym 898, oddano do innych zakładów szpitalowych 422, oddaliło się samowolnie 8, umarło 199, pozostało w końcu roku 668; ilość dni kuracyi lekarskiej w szpitalach wynosiła ogółem 320.342. W obrębie krakowskiej komendy liczba chorych wynosiła w szpitalach 7477, wyzdrowiało 5977, opuściło szpital w stanie niewyleczonym 552, oddano do innych szpitali 354, opuściło szpital samowolnie 3, umarło 102, pozostało w szpitalach w końcu roku 489; ilość dni kuracyi lekarskiej wynosiła 202.573. W samym Krakowie (szpital Nr. 15) było 4440 chorych, z których umarło 70. Reszta chorych przypada na Tarnów (1126), Łańcut (870), Wadowice (709), Nowy-Sącz (332).

Co do rodzaju chorób w szpitalach wojskowych było w komendach lwowskiej (krakowskiej) wypadków: chorób krwi 1247 (1181) w samym Lwowie 379, w Krakowie 756; skrofulicznych i tuberkulicznych 448 (471); we Lwowie 174, w Krakowie 314; nowotworów (Neubildungen) 15 (7), we Lwowie 10, w Krakowie 6; skaleczeń 557 (347), we Lwowie 152, w Krakowie 168; otruć z wykluczeniem usiłowanych samobójstw 6 (4), we Lwowie 5, w Krakowie 2; samobójstw usiłowanych 5 (4) we Lwowie 1, w Krakowie 2; chorób nerwowych 105 (61) we Lwowie 36, w Krakowie 45; chorób ocznych 1631 (736), we Lwowie 584, w Krakowie 457; chorób usznych 167 (81) we Lwowie 75, w Krakowie 54; chorób narzędzi trawienia 1067 (733), we Lwowie 487, w Krakowie 571; chorób narzędzi krążenia 216 (117). we Lwowie 90, w Krakowie 53; chorób narzędzi trawienia i narzędzi przyległych 754 (333), we Lwowie 224, w Krakowie 177; chorób pęcherzowych 26 (6) we Lwowie 6, w Krakowie 1; chorób narzędzi płciowych 109 (71) we Lwowie 28. w Krakowie 28; chorób syfilitycznych 1799 (1033), we Lwowie 721, w Krakowie 611; chorób skórnych 3188 (1351) we Lwowie 835, w Krakowie 1351; chorób kości 257 (184) we Lwowie 86, w Krakowie 123; chorób muszkułów 9 (11) we Lwowie 3, w Krakowie 10 bez dyagnozy określonej 365 (256).

Na 243 samobójstw zdarzyło się po 13 w obrębie obu komend krajowych, razem 26 i z tych 25 zastrzeliło się, jeden tylko powiesił się. Oprócz tego 6 usiłowało sobie odebrać życie w obrębie komendy lwowskiej. Na 78 wypadków chorób umysłowych było po 5 wypadków w obu komendach krajowych. Na 183 wypadków nieszczęśliwych, które skończyły się śmiercią przypada na każdą z komend krajowych po 4. Na urlop puszczono z powodu czasowej niemożności pełnienia służby lub dla wypoczynku w obrębie komendy lwowskiej 461, w krakowskiej 316, w samym Lwowie 221, w samym Krakowie 228. W całej monarchii udzielono takich urlopów 8.925, w wiedeńskiej komendzie 1.225, w Pradze 1 093, w Budzie 1.071, i t. d. Uwolnieni zostali z powodu nieuleczonej słabości w obrębie komendy lwowskiej 708, krakowskiej 490, w samym Lwowie 192, w samym Krakowie 241. Ogółem w całej monarchii uwolniono z tego powodu 10.722 żołnierzy, w komendzie wiedeńskiej 1734 i t. d. Ogółem umarło w armii czynnej, między urlopnikami i w rezerwie w obrębie lwowskiej komendy 163, krakowskiej 94, w samym Lwowie 94; w Krakowie 48; w Stryju 4, w Tarnopolu 13, w Kołomyi 1, w Czerniowcach 4, w Sanoku 3, w Brzeżanach 9, w Stanisławowie 3, w Samborze 7, w Żółkwi i Gródku po 9; w Nowym Sączu 4, w Rzeszowie 13, w Wadowicach 1, w Tarnowie 17, w Łobzowie 6.

Szczepień i rewakcinacyj przedsięwzięto ogółem 12 193, w komendzie lwowskiej 1.054, w Krakowskiej 383.

Operacyj chirurgicznych wykonano w szpitalu wojskowym Nr. 14. we Lwowie 6, w Monasterzyskach, Nowym Sączu, Tarnowie po 1, w Krakowie (w szpitalu Nr. 15.) 6, w Łańcucie 2.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Minister dr. Unger wyjechał d. 16 b. m. z Karlsbadu do Salzburga. Minister hr. Juliusz Andrassy ma w tych dniach wyjechać do Siedmiogrodu celem zwiedzenia niedawno zakupionych dóbr. Minister dla Kroacyi hr. Pejaczewicz obchodził w tych dniach w Ruma złote wesele.

— Pierwsze posiedzenie szóstego ogólnego zjazdu nauczycieli austryackich odbyło się w Wiedniu d. 18 b. m. Zagaił posiedzenie dyrektor Bobies. Dr. Hoffer powitał zebranych w imieniu prezydenta miasta i Rady miejskiej. Przewodniczącym wybrany został Bobies, jego zastępcą dyrektor Riess. Przystąpiono do rozbioru następujących pytań: Czy leży to w interesie szkół ludowych, ażeby stały się zakładami państwowemi? Czy mają nauczyciele starać się w interesie szkół o przejście na etat rządowy? Zgromadzenie przyjęło w tej mierze, na wniosek referenta następującą rezolucyę: 1) Szkoła ludowa jest wspólną instytucyą państwa, gminy i kraju. 2) Państwo ma prawo decydować o urządzeniu szkół i o przymusie szkolnym, ma prawo wytykać szkołom cel i czuwać nad ich czynnościami; powinno ono kształcić nauczycieli i zapewnić im odpowiednie utrzymanie. 3) Gmina ma prawo wybierać sobie nauczyciela i ma przez miejscową radę szkolną wspierać szkołę w granicach określonych ustawą. 4) Kraj opłaca nauczycieli, urządza i utrzymuje szkoły w pewnych wypadkach wspólnie z rządem.

Drugim przedmiotem obrad była sprawa urządzania domów poprawczych dla zaniedbanej młodzieży. Po dłuższej rozprawie uchwalono polecić wydziałowi centralnemu, ażeby wniósł petycyę do Rady państwa o urządzenie takich domów kosztem państwa lub krajów, Na drugą część tej samej sprawy, a mianowicie na zapytanie: „Czego wymagają ustawy w obec zaniedbanych i opuszczonych dzieci? uchwalono: iż jest rzeczą państwa starać się o wychowanie młodych żebraków, podrzutków, głuchoniemych i ciemnych dzieci, i w tym celu uważa zjazd nauczycieli za skuteczne zaprowadzenie inspekcyj po fabrykach.

— Wszystkie poważniejsze dzienniki wiedeńskie omawiają bardzo przychylnie podany przez nas wczoraj okólnik p. ministra sprawiedliwości o ustawie konkursowej. Pomiędzy innymi czytamy w *Deutsche Ztg.* „P. minister sprawiedliwości, dr. Glaser, najnowszym swym okólnikiem dał znowu wyraz niezmordowanej swej dążności do uproszczenia i przyspieszenia toku spraw po sądach naszych. Ów sposób energiczny, w jaki wystąpił dr. Glaser przeciw tu i ówdzie ulubionemu przewlekaniu spraw konkursowych a to jedynie w celach samolubnych niektórych zarządców mas konkursowych, wyzyskujących swe stanowiska — zasługuje na jak największe uznanie ogółu. Dr. Glaser skrytykował w swym okólniku tak bezwzględnie wszelkie nieprawidłowości, które widocznie przedewszystkiem w tym jednym kierunku usunąć zamierza, iż nie ulega wątpliwości, że na dane wskazówki w innych, pokrewnych kierunkach sądownictwa naszego, wystąpi z równie bezwzględną krytyką i starać się będzie o usunięcie zakorzenionych nieprawidłowości. Nasze stosunki ekonomiczne, skutki zeszłorocznego przesilenia finansowego, usprawiedliwiają najzupełniej tę okoliczność, że p. minister zwrócił swą uwagę przedewszystkiem na handlowosądowe pole — chodzi tu bowiem o wyratowanie z toni tego, co jeszcze pozostało do wyratowania i zasługuje na ratunek.“

— O uroczystościach w Karłowicach nadeszły następujące wiadomości. Dnia 18 b. m. pomimo słoty zgromadziły się niezliczone tłumy ludu; przybyły deputacye z rozmaitych stron na uroczystość instalacyi nowego patryarchy. O godz. 9 z rana odbyło się solenne nabożeństwo z powodu urodzin Najjaśniejszego Pana. Instalacya patryarchy rozpoczęła się o godz 10. Wśród nieustannych salw przybył komisarz królewski z sekretarzem w węgierskim stroju galowym i został przyjęty przez patryarchę i duchowieństwo w pełnym ornacie. Po odczytaniu dyplomu spisanego w języku łacińskim, złożył patryarcha przysięgę. Komisarz królewski złożył następnie swe życzenia nowemu patryarsze, który wśród okryków „żiwio“ dziękował Najjaśniejszemu Panu za łaskawe zatwierdzenie wyboru. Po instalacyi rozpoczęło się nabożeństwo na którem celebrował Iwaczkowicz, i zakończył takowe odspiewaniem „*Te deum*“ z powodu urodzin Najjaśniejszego Pana; poczem według zwyczaju nastąpiło poświęcenie winogron.

Francya. Bonapartyści odnieśli znów świetne zwycięztwo, tym razem i nad republikanami i legitymistami zarówno, przy wyborze uzupełniającym w departamencie Cal-

---

fy Włoch, a nie lodowatej Skandynawii). Otóż staruszek się poruszył i zawołał z oburzeniem:

— Cóż to? (*e che?*) tóżbyście może panowie chcieli, żeby był w uniformie ułańskim? — i tu wykrawał na powietrzu palcami jakby wązkie poły munduru — w kaszkiecie i z kitą na głowie? — i tu podniósł rękę nad głowę, z palcem nastawionym jak kita.

Odpowiedziałem pokornie, że książę na portretach u nas wyobrażany jest pospolicie w burce. Ale że nie widziałem jak burka po włosku i po francuzku, więc dopomogłem też sobie giestem, dodając tylko po francuzku: „*dans un manteau comme ça*“. Musiał widywać rysunek, bo zrozumiał o co rzecz idzie.

— *A, a, a!* — zaśmiał się ironicznie *come un cosacco* (jak kozak!)

I nim zdołałem odpowiedzieć na to, zerwał się z krzesła i z formalnym już gniewem zawołał:

— *Siete i barbari, miei signori! i barbari!* (jesteście barbarzyńcy, moi panowie! barbarzyńcy!) I dla tego nie lubię posyłać dzieł moich do krajów, gdzie nie ma poczucia sztuki.

Tu zamilkłem na dobre, chociaż pomyślałem *in petto*, że staruszek jest nieco za śmieszny, i że *sculptorum genus* gorszy jest niż *poetarum*. Ale ten jego wykrzyknik i zerwanie się z krzesła, ściągnęły nań uwagę innych. Pierwsza księżna Zeneida zbliżyła się ku nam, i dowiedziawszy się o co idzie, z wielką delikatnością wzięła moją stronę, napomykając zlekka o posągu Blüchera w Berlinie.

— Blücher, Blücher! — zawołał rozirrytowany staruszek. — Wolno Niemcom jak się podoba, Niemcy dla mnie nie są modelem.

Tu zbliżył się Vernet, ojciec, (Horacy), i księżna Zeneida wytoczyła przed nim tę sprawę. W ślad za nim przystąpili drudzy; i gdy ja jak flankier w bitwie, zrejterowałem się sobie na stronę, widząc zchodzące się kolumny: zawiązała się długa i ożywiona rozmowa, w której wzięli udział z kolei: Vernet, syn, Cammucini, Craffonari, Catel (malarz pejzażów), który sam jeden tylko zdanie Thorwaldsena podzielał. Rzecz głównie szła o przewagę: czy ideału, czy prawdy historycznej w sztuce, kiedy ta o historyę potrąca. Vernet ojciec, ma się rozumieć, musiał bronić ostatniej, (*oratio pro domo sua*), i bronił bardzo rozumnie, ze względu zwłaszcza uczuć i wspomnień narodowych, które każdy historyczny pomnik czy obraz ma na celu obudzać w narodzie. Vernet syn, mówił: że mając właśnie do robienia obraz wystawiający Rafaela, malującego *Loże Watykańskie*, będzie się starał o jak najpodobniejsze portrety uczniów jego i przyjaciół, których chce u stóp rusztowania pomieścić. Cammucini opowiadał o sobie, że karton do obrazu „Śmierć Wirginii“ robił na temże *Forum*, gdzie ona śmierć tę poniosła; a mając malować czyn Horacyusza Koklesa, po razy kilka w nocy przepływał łódką Tyber w tem miejscu, gdzie stał ów most, którego on bronił. Craffonari, najsławniejszy dziś portrecista tutejszy, nie sądził, aby największa doskonałość pędzla w portrecie, mogła brak podobieństwa zastąpić. Jednem słowem, wszyscy oprócz Catela, jak wspomniałem wyżej, byli stanowczo przeciw Thorwaldsenowi. On jednak niczem nie dał się przekonać i twierdził: że w dziełach sztuki, wzgląd na sztukę powinien być pierwszym; że co wreszcie ujdzie w malarstwie, w rzeźbie nigdy mieć miejsca nie może i nie powinno; bo inna rzecz pędzel i płótno, a inna dłóto i marmur; i nakoniec, że posąg, bez podobieństwa osoby, celu tego dopełniać może.

Dysputa ta kubek w kubek przypomniała mi spory z klassykami w Warszawie; tem bardziej, że sam Thorwaldsen, jak z białych włosów, tak i z zapału i zapędu w dyspucie, bardzo jest do Koźmiana podobny. Podczas tej rozmowy ogólnej, Adam z Vernetem ojcem rozmawiał kilka minut na stronie, i widać było po obu, że się w zdaniach zgadzali. Cooper słuchał z daleka, ale sam się do rozmowy nie mięszał. Gdy się zaś ta przeciągała za długo, Panna Anastazya chcąc jej koniec położyć, a może i wyprowadzić Thorwaldsena z kłopotu, wzięła sama w niej udział, i ogólną zasadę kwestyi zręcznie od sztuk plastycznych do muzyki zwróciła. Poczem jakby na dowód tego, co mówiła, usiadła do fortepianu i zagrała kilka rzewnych melodyj ukraińskich. Wszyscy zbliżyli się ku niej i otoczyli instrument. Cooper stał tuż obok jej krzesła i unosił się nad rzewnością melodyi. Gdy zaś wkrótce zagrała jakiś *Morceau brillant*, Thorwaldsen, stojący niedaleko odemnie, odezwał się do jej matki:

— Je ne savais pas, Madame, que mademoiselle votre fille est si *vertueuse*.

Miało to znaczyć *virtuosa;* albowiem arcymistrz dłóta mniej biegle włada językiem francuzkim, i wiele o nim z tego względu krąży tu pociesznych anegdot. Mówiłem też z nim po włosku, jak umiałem, wiedząc, że to lubi najlepiej.

vados, gdzie kandydat stronnictwa bonapartystycznego otrzymał więcej głosów, niż kandydaci republikański i legitymistyczny razem wziąwszy. Republikanin miał przy pierwszem głosowaniu 27.272 głosów, kandydat legitymistów otrzymał 8.927 głosów — bonapartysta le Prevost de Launay 40.794 głosów. Zwycięztwo swe zawdzięczają bonapartyści po większej części umiarkowanym orleanistom, na których czele stoi ks. Broglie. Wybór ten w połączeniu z równoczesną ucieczką Bazaine'a wywołał przykre wrażenie w obozie republikańskim.

— O dotychczasowych wynikach śledztwa w sprawie ucieczki marszałka Bazaine podaje półurzędowy *Soir* następujące szczegóły: „Władze sądowe skonstatowały, że ucieczka Bazaine'a była oddawna przygotowaną. Zabrane pakunki jego dostarczają dość pod tym względem dowodów. Jeneralny prokurator Grasse znalazł w więzieniu Bazaine'a kufry, napełnione papierami i innemi rzeczami, przeznaczonemi do podróży. Na każdym kufrze był adres pisany ręką marszałka. Chociaż rządowi zależy wiele na wyświeceniu tej sprawy, to zdaje nam się przecież, iż powinniśmy zamilczeć nazwiska osób, do których kufry te były adresowane. Kufry te, jak i pokoje, zajmowane przez marszałka, zostały opieczętowane. Przesłuchanie czterech dozorców więzienia nie wiele przyczyniło się do wyjaśnienia sprawy. Dyrektor więzienia, Marchi, protestuje przeciw oskarżeniu. Twierdzi on, że pułkownik Villette wiedział o wszystkiem. Marchi uskarżał się od dawna na odpowiedzialność, jaka na nim cięży z powodu wolnego przystępu pułkownika Villette i marszałkowej do więźnia, poruczonego jego dozorowi. W skutek tych zeznań stanie zapewne dyrektor do konfrontacyi z pułkownikiem Villette. Uskarżał on się także na marszałka, który żadną miarą nie chciał się poddać przepisom regulaminu. Zabranie pakunków pułkownika Villette na dworcu koleji żelaznej w Marsylii doprowadziło do wykrycia dwóch współwinnych w Cannes. Dotąd uwięziono ośm osób. Z nadmienionych szczegółów wynika, że okręt *barone Ricasoli* najęty został za pośrednictwem osoby, mieszkającej we Włoszech. Cena najmu okrętu wynosiła dziennie 1000 fr.; razem tedy 6000 fr. Kapitan okrętu nie wiedział, że ma wieźć Bazaine'a. Powiedziano mu, że ma on zabrać z zatoki Jouan książąt zagranicznych i odwieźć ich do Genuy. Kapitan robił więc pewne trudności, gdy się o prawdzie dowiedział. Pan X. który znajdował się na okręcie przypomniał kapitanowi zawartą umowę, poczem tenże przestał się opierać. Za przybyciem do Genuy udawał Bazaine, że jest lokajem swojej małżonki. Chodził on za marszałkową, niósł kufer, którym zakrywał sobie oblicze. Marszałkowstwo wysiedli w Genui w hotelu „Feder", położonym w pobliżu portu."

— *Liberté* utrzymuje, że Bazaine uda się prawdopodobnie do Pregny nad jeziorem genewskiem, gdzie przez dłuższy czas przebywał po wojnie niemiecko-francuzkiej; tu będzie on pracował nad dziełem, w którem będzie się starał zbić czynione mu zarzuty. Marszałek ani myśli zaciągnąć się do zagranicznej służby wojskowej. Ten sam dziennik donosi, że Bazaine nie ma żadnego majątku, pałac, będący wspólną własnością jego i żony, niesie 19.000 franków rocznego dochodu, który zasekwestrowano na pokrycie kosztów sądowych. Marszałkowa sprzedała swe kosztowności za 100.000 fr. i ulokowała je w papierach wartościowych hiszpańskich.

— W sprawie uznania rządu hiszpańskiego donosi *Le Francais*, że Anglia, Niemcy, Belgia i Francya uznały rząd hiszpański równobrzmiącym dokumentem.

— Według doniesień dzienników półurzędowych chwalą jeneralni inspektorowie w swych sprawozdaniach do ministra wojny dobre postępy, karność i dowództwo armii francuzkiej wszelkiej broni.

— Według *Liberté* miał Thiers mocno zachorowawszy opuścić już miejsce kąpielowe w Canterets.

— W tych dniach ma dziennik urzędowy ogłosić sprawozdanie o szczegółach ucieczki Bazaine'a.

Hiszpania. Wspominaliśmy już, że Karliści zwycięztwo pod Oteiza przypisują sobie. Republikanie, którzy dotychczas wyliczali tylko straty Karlistów w tej bitwie, przyznają się obecnie także do strat i to nader dotkliwych. Organa rządu madryckiego donoszą, że Moriones dopiero po nadejściu świeżych posiłków prawdopodobnie w ostatnich dniach tego miesiąca będzie w stanie rozpocząć nowe operacye. Donoszą także pisma madryckie, że Karliści skoncentrowali pod Estellą 35 batalionów.

Naczelny wódz armii północnej, jenerał Zabala, w którym z razu tak wielkie pokładano nadzieje, okazuje się nieudolnym podobnie, jak wszyscy jego poprzednicy z wyjątkiem poległego pod Abarzuzą marszałka Conchy. Armia nie ma do niego zaufania; niedawno w Logrono cała dywizya podniosła bunt przeciw naczelnemu wodzowi.

Zarządzony przez gabinet madrycki nadzwyczajny pobór rezerwistów stał się w wielu miejscowościach powodem gwałtownych zajść i rozruchów. Korespondent *Köln. Ztg.* z Santander powiada, że opór ten wygląda tak, jak gdyby był dziełem powszechnego sprzysiężenia ludności przeciw rządowi. Zamiast projektowanych 125.000 ludzi, wzmocnioną zostanie armia w najlepszym razie zaledwie o 30.000 rezerwy.

Kto tylko może się zdobyć na zapłacenie 5.000 realów wykupuje się od wojska, a połowa z tych, którzy z braku środków wykupić się nie mogą, ucieka do Ameryki, niektórzy zaś przechodzą do Karlistów.

Korespondent Karlistowski z Bayonny zapewnia, że Saballs wyparł zupełnie z Katalonii dowódzcę wojsk republikańskich Lopez Domingueza.

W Ferrol w Gallicyi mieli Karliści temi dniami odnieść zwycięstwo nad wojskami Serrana, które cofnęły się do Zamora nad rzeką Duero. W ogóle powstanie w Gallicyi i Asturyi wzmaga się ciągle, chociaż Karliści ograniczają się na razie na rozpędzaniu komissyj rekrutacyjnych i urzędników podatkowych.

Władze municypalne z Hernani, miasta położonego niedaleko Irun, w którem jeszcze dotychczas stoi załoga republikańska schroniły się do San Sebastian z obawy przed napadem Karlistów. Z tego powodu komendant San Sebastian, jen. Loma, ustanowił w Hernani inną reprezentacyę miejską, która składa się z samych żandarmów, ponieważ nikt inny nie chiał wejść do składu tej rady.

W prowincyi Condova na południe od Madrytu, pojawił się znaczny oddział Karlistów, i zagraża komunikacyi stolicy z Andaluzyą.

Belgia. *Indép belge* doniosła niedawno, że komisya ustanowiona przez konferencyę brukselską nie mogła pogodzić się co do punktu projektu rossyjskiego „o władzy wojskowej w kraju nieprzyjacielskim." Wiadomość ta potwierdza się. Przedmiotem zarzutów z strony niektórych członków komisyi ma być mianowicie art. 2. rozdz. 1. projektu, który tak opiewa: „Nieprzyjaciel, zająwszy pewne terytoryum, może stosownie do potrzeb wojny i z uwzględnieniem interesu publicznego, obowiązujące tamże w czasie pokoju ustawy utrzymać w mocy, zmienić częściowo albo też całkiem zawiesić." Wskutek różnicy zdań powstałej przy obradach nad tym artykułem zamierzają delegaci rossyjscy usunąć z dyskusyi te postanowienia rzeczonego rozdziału, co do których porozumienie okazało się niemożebnem. Komisya przedłoży konferencyi sprawozdanie o tych tylko punktach, na które zgodzić się mogła, a konferencya przyjmie prawdopodobnie wnioski swojej komisyi. Co do innych punktów ma konferencya zdać sprawę rządom pojedyńczym i wyrazić zdanie, że punkta te winnyby stać się przedmiotem obrad nowej konferencyi. Trzy lub cztery posiedzenia plenarne wystarczą do zbadania warunków komisyi, tak, że konferencya w tym, albo najpóźniej w przyszłym miesiącu rozejść się będzie mogła.

KRONIKA.

— **Ze wszystkich stron** kraju otrzymujemy nader liczne korespondencye o uroczystem uczczeniu urodzin Najjaśniejszego Pana. Nie podobna nam umieszczać wszystkich tych opisów, ramy bowiem dziennika naszego nie pozwalają nam na to — poprzestajemy tedy na napisaniu, że dzień 18. Sierpnia obchodzony był w całym kraju z najserdeczniejszym udziałem i wśród najszczerszych objawów lojalności, które są jednym z licznych dowodów, jak wdzięczną i głęboką miłością otacza ludność najdostojniejszą osobę i rodzinę swego ukochanego Monarchy.

— **Burza z deszczem ulewnym** nawiedziła wczoraj Lwów między godziną 5 a 6 po południu. Ulewa była tak gwałtowna, że niektóre ulice pozmieniały się w improwizowane, szerokie strumienie. Taką samą ulewę mieliśmy w nocy z Środy na Czwartek. Sierpień jak zaczął tak kończy: szeregiem burz i ulew. Jak dzisiejsze wiedeńskie dzienniki donoszą, Dunaj tak silnie był wezbrał, iż obawiano się powodzi.

P. S. Dziś około dwunastej znowu ulewa ogromna. Chmury gęste tak stłumiły słońce, że zecerzy i korektorowie nasi pracować musieli przy świecach.

)(**Wielkie ćwiczenia taktyczne** odbędą się w pierwszych dniach września w Galicyi między Lwowem a Samborem i Przemyślem. Marsze i operacye, które wykonają wojska, opierać się będą na następującym temacie strategicznym. Armia nieprzyjacielska, która od północy wtargnęła do górnych Węgier, pobita w głównej bitwie, cofa się przez Karpaty zachodnie. Korpus skrzydłowy ścigającej ją armii południowej, który posuwa się na Łupków, a boczną kolumną maszeruje na Turkę i Staremiasto, uderza pod Liskem na nieprzyjacielską dywizyę i odpiera ją do Przemyśla. Podczas gdy główne siły korpusu gotują się do ataku na ten punkt, który tworzy t. z. *place du mouvement*, wyrusza jedna dywizya (zachodnia) ku Lwowowi celem obsadzenia tego miasta. Równocześnie wysyła nieprzyjaciel dywizyę, która właśnie pod Lwów przybyła (dywizyę wschodnią) ku Przemyślowi, aby w połączeniu z oddziałem, operującym nad Sanem, osłaniała flankę cofającej się armii. Obie dywizye, wschodnia i zachodnia, zetkną się 4. Września na wschód od Mościsk, 5 i 6 Września nastąpią potyczki, ciągnąc się ku Sądowej Wiszni. Zachodnią dywizyą dowodzić będzie generał-major Baümen, wschodnią fmp. Gallina — pierwsza liczyć będzie 15 bataljonów, 6 szwadronów i 16 dział, druga 15 bataljonów, 12 szwadronów i 20 dział. Przy obu dywizyach znajdować się będą oddziały sanitarne.

* **Niebezpieczny przechód.** Wczoraj po południu J. Gotlieb, parasolnik, przechodząc koło kamienicy l. 4, przy ulicy żółkiewskiej tylko przypadkiem uszedł wielkiemu niebezpieczeństwu. Wskutek bowiem ulewnego deszczu spadł tuż za nim z wysokiej kamienicy wielki kawał gzymsu, którego mały ułamek, ugodził przechodnia i zranił go lekko w głowę.

* **Kradzież chustki.** W domu pod l. 10 przy ulicy św. Stanisława, upatrzył ktoś wczoraj chwilę, gdy zwłoki zmarłego w tym domu odprowadzano, i ukradł z niezamkniętego pomieszkania Maryi Tarnawskiej chustkę tybetową z czerwonym dnem i w białoliliowe kwiaty wartości 8 zł.

* **Zbieg wojskowy.** Karol Boner landwerzysta zbiegł wczoraj z pola ćwiczeń wojskowych i dotychczas nie został odszukanym.

* **Zgubione rzeczy.** Jite Rapaport wracając z jarmarku z Nawaryi zgubiła z wozu tej nocy na przestrzeni od Prochaski do miasta, kilka sztuk perkalu i płócienka, oraz płócienną torebkę w łącznej wartości 30 zł. — Markus Steil, kapelusznik pod l. 22 przy ulicy bóżnicznej zgubił wczoraj około godz. 8 wieczór na krakowskiem tabakierkę z chińskiego srebra, w której znajdowały się 13 zł. w banknotach i karta zastawnicza gal. banku hipotecznego nr. 23533 na sumę 110 zł. na zastawione dwa srebrne świeczniki i 12 różnych sztuk srebrnego stołowego naczynia.

— **P. Władysław Piątkowski** otrzymał koncessyą na agencyą dzienników i bióro inseratowe. Jestto firma znana od dość dawna, gdyż ojciec pana P. od długiego już czasu utrzymywał we Lwowie podobne bióro i agencyę lwowską *Czasu*.

— **Cztery teatra,** Chatelet, Gaite, Vaudeville i Théâtre lyrique, są własnością miasta Paryża. Przynoszą one miastu czterykroć siedmdziesiąt tysięcy czystego dochodu rocznie. Najdonośniejszym jest Chatelet, bo przynosi sto tysięcy franków czynszu teatralnego i dwakroć stotysięcy za znajdujące się w gmachu sklepy.

— **Nauczycielka tańca,** pani Dominique w Paryżu posiada obecnie w swej szkole przyszłą Taglioni, którą p. Halancier zaangażował na trzy lata do nowej opery. Dyrektor zdaje się być tak oczarowanym przez zarekrutowaną świeżo artystkę, że zgodził się na trzech miesięczny urlop rocznie, równocześnie jednak nałożył na nią 50.000 franków kary w razie zerwania kontraktu. Taglioni przyszłości zowie się Aniela Colombier. Zaledwie piętnaście liczy wiosen. Cudownie uzdolniona, jest zarazem nader muzykalną, rysuje i zajmuje się rzeźbiarstwem, uczyła się nawet gry na skrzypcach a uczył ją sam Beriot na skrzypcach Teresy Milanollo.

— **Pracownia malarza.** Pewna angielska dama, która niedawno odwiedziła Gustawa Doré w Paryżu podaje, dokladny opis pracowni malarza. Oto jej słowa: „Jestto czworokątna sala ogromnych rozmiarów, oświetlona oknem w sklepieniu, dostatecznie wystarcza, aby pomieścić olbrzymie sztalugi, na których artysta zwykł wykonywać wielkie swoje myśli. Czworokątna ruchoma płyta na kołach, tak urządzona, aby ją wedle woli można było podwyższać i zniżać, stała w środku sali. Doré staje na niej, gdy około jednego z tych olbrzymich obrazów pracuje, które pod jego zręcznym i prędkim pędzlem tak szybko zdają się rosnąć. Stół, obciążony pędzlami różnej wielkości, inny zarzucony książkami, opatrzonemi w dedykacye, dalej papierami, listami, biletami wizytowemi i rysunkami, kilka krzeseł i sofa składały meble. Nie było tam widać wcale żelaziwa, starych resztek pancerzy, starożytnych mebli, maryonetek ani kolorowych draperyi w malowniczym nieładzie rozrzuconych zwykle u malarzy. Sofa posuwała się z łatwością po malowanej posadzce nie oszpeconej kobiercami. Ogromne zielone zasłony, przeznaczone na to, aby nieukończone utwory zakryć oczom ciekawych gości, spływają ze ścian — zresztą wszystko tu nagie, poważne, lecz wspaniałe.

— **Znany pisarz Józef Przyborowski,** odkrył nad rzeką Wieprzem, w dobrach p. Kickiej ślady mieszkań nawodnych w skruszałych palach sosnowych i dębowych, zajmujących przestrzeń 45 kwadratowych łokci a przysypanych dwułokciową warstwą ziemi. Znaleziono na nich trzy belki poprzeczne a nadto przeszło 150 łupanych krzemieni między nimi i wyraźne narzędzia, siekierę serpentynową, coś podobnego do resztki piszczałki kościanej, węgle i skorupy. Przyborowski wnosi, że błota bieleckie, pod któremi się mieszczą owe pale w połączeniu z ostrzespowskiemi na 13 wiostr szerokie, były jeziorem, na którem niegdyś wznosiły się nawodziska.

— **Zniknięcie rzeki.** Jak donosi *Gołos*, miasto Tula utraciło pewnego pięknego poranku rzekę, nad której brzegiem jest położone. Upa bowiem jest małą rzeką i tylko za pomocą silnej grobli staje się strumieniem poważniejszych rozmiarów. Skoro tylko lód znika rozpoczyna się urządzenie grobli. W tym roku chciano zrestaurować groblę a podczas roboty prąd wody zniósł całą groblę. Obecnie między dwoma daleko od siebie leżącemi brzegami wije się maleńki, ledwie dostrzegalny strumyk. Wygląda to zabawnie, zwłaszcza jeśli się patrzy na łazienki, baty i t. d., osadzone na mieliźnie, lecz jest zarazem niebezpiecznem dla zdrowia — gdyż wysychające przestrzenie nadbrzeżne, na których mnóstwo do wody wrzuconych przedmiotów gnije, wydają zaraźliwą woń a niestety nie ma sposobu zapobiedz złemu.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

— **Matejko i szkoła sztuk pięknych w Krakowie.** Matejko gotuje znowu nowe obrazy. Pierwszym z nich „Zawieszenie dzwonu Zygmunta na wieży katedry na Wawelu", wobec przypatrujących się temu króla, dostojników i tłumów szlachty, mieszczan i ludu. Wieśniacy pracują przy ciągnieniu na Wawel olbrzyma dzwonów: lutnista ów, który według legendy zerwane struny wrzucił na dźwięk do lejącego się kruszcu, stoji tam z gęślą bez strun. Także inne sceny z żywota tej rodziny, będące w związku z poprzednią, przedstawiają dwa inne zaczęte obrazy: *Zwycięztwo grunwaldzkie* i *Hołd pruski*. Praca postępuje spiesznie; artysta wytęża siły, korzystając z każdej godziny jasnego dnia, chociaż przeciągający przez Kraków podróżni w przejeździe do kąpiel, oblęgają niemal ciągle i szturmem zdobywają jego pracownię. Matejko słusznie mógłby im powiedzieć, jak Dyogenes Aleksandrowi „nie zabierajcie mi słońca". Pracuje on teraz w bogato i pięknie odrestaurowanym, ozdobionym w stylu rokoko domu swoim poojcowskim przy ulicy Floryańskiej. Niedawno temu, na krótko przed pierwszą wystawą szkoły sztuk pięknych, zostającej pod dyrekcyą Matejki, był w Krakowie radca dworu sekcyjny szef austr. ministerstwa oświecenia Rudolf Eitelberger, prof. arch. i hist. sztuki na uniw. wiedeńskim, w celu wysłuchania życzeń Matejki co do organizacyi szkoły. W tymże zapewne celu był tutaj również dr. Bergmann szef budownictwa w Austryi. Spodziewać się więc należy, że z początkiem przyszłego roku szkolnego, nastąpi ostateczne urządzenie krakowskiej akademii sztuk pięknych. Obecnie skład personalu szkoły kierowanej przez Matejkę, jest następny: prof. W. Łuszczkiewicz prowadzi oddział kompozycyi i malarstwa, jego adjunkt Feliks Szynalewski przewodniczący malowaniu z modelów, Grabiński uczy pejzażu, dr. Józef Kremer wykłada estetykę, sam dyrektor kieruje oddziałem, w którym kształcą się ukończeni już artyści, szczególniej ci, którzy dotąd przebywali w Monachium i Wiedniu; jest to tak zwana „szkola mistrzów" (Meisterschule). Oprócz tego uczniowie szkoły sztuk pięknych uczęszczają z obowiązku na prelekcye uniwersyteckie prof. Łepkowskiego, t. j. na wykłady historyi sztuki i starożytności domowych; w gabinecie zaś arch. uniw. Jagiel. rysują codziennie zgromadzone tam przedmioty. Znany malarz Floryan Cynk jest sekretarzem dyrekcyi i szkoły. Oprócz tych wykładów Kossowski uczy rzeźbiarstwa, w czem mu dopomaga Gujski; prof. Łuszczkiewicz zaś wykłada nadto perspektywę i anatomię. Przy obecnej reorganizacyi personal szkoły, ma znacznie być zwiększony. Uczniów miała szkoła w ubiegłym roku około 50, między którymi kilka obiecujących talentów.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Podrabiane ruble rossyjskie.)

(Ciąg dalszy).

Drugi podsądny: Juljusz Bajer, rodem z Warszawy, 36 lat liczący, obrządku rzym. kat. niegdyś właściciel Zabłotni pod Warszawą, a od r. 1864 wychodźca polityczny, powtórzył najdokładniej swe zgodne zeznania poczynione tak w policyi w chwili przyaresztowania, jakoteż następnie w sądzie, w śledztwie przedwstępnem. Otrzymał on od Sęczykowskiego 4 sztuki 50 rublówek, jako częściowy zwrót długu, który Sęczykowski zaciągnął u niego w Zurychu; nie wiedział on, iż ruble te były podrobione i dowiedział się o tem dopiero w chwili przyaresztowania w Korzelowie, gdzie bawił u pp. Wierzchowskich. W tym momencie wskazał, gdzie ulokował te ruble t. j. trzy sztuki u p. Nierensteina we Lwowie a czwartą sztukę zwrócił Sęczykowskiemu w liście. Zeznania jego były bardzo jasne i stanowcze;

wzbudził on współczucie jest bowiem bardzo cierpiący.

Wszedł nareszcie na salę trzeci najgłówniejszy oskarżony, Włodzimierz **Sęczykowski**, człowiek widocznie starannie wychowany i wykształcony, bardzo wymowny, nader przyjemnej i ujmującej powierzchowności i podał co następuje:

— Nazywam się właściwie: Jan, Alojzy, Włodzimierz **Mazurowski** — nazwiska zaś, Włodzimerz Sęczykowski, lub Wincenty Poraj Sokulski, są to tylko nazwiska przybrane celem ujścia baczności policyi, która, jak mi było wiadomo, prześladuje emigrantów. Urodziłem się w Szczercowej (w śledztwie mówił, że w Dębskiej woli) w Kongresówce, liczę lat 34, jestem stanu wolnego, nie byłem karany. W r. 1862 wyjechałem z Królestwa do Włoch do szkoły wojskowej. W r. 1863 byłem w Paryżu, z tamtąd wyjechałem do Belgii, z kąd podążyłem do powstania. Po powstaniu wyjechałem do Szwajcaryi byłem w Turynie, następnie wyjechałem na Wschód, gdzie w Gałaczu zapoznałem się z księciem Ghyką i przyjąłem u niego służbę. Porzuciłem tę posadę i party żądzą przebywania w kraju rodzinnym, podążyłem do Galicyi przez Bukowinę. Byłem w obowiązku po kolei u pp. Łukasiewicza, Szymonowicza, Woleńskiego w Kołomyjskiem a w końcu aż do roku 1872 u p. Schnircha w Mikulińcach pod Śniatynem. Otrzymawszy paszport w starostwie śniatyńskiem, udałem się do Wiesbadenu, Homburga i Saxon, w którem to ostatniem miejscu zgrałem się w ruletę. D. 13. Grudnia 1872 przybyłem do Genewy, ztąd udałem się do Monaco, gdzie wygrałem około 10 000 franków.

— Nie mogę przyznać się do rozpowszechniania rubli podrobionych — mówi dalej Sęczykowski — wracając z Monaco przybyłem do Saxon z zamiarem odszukania jakiego rodaka. W podróży siedziałem w wagonie z jakimś, nieznanym mi Rossyaninem. Rozmawialiśmy o rozmaitych rzeczach, a ponieważ właśnie w tym czasie toczył się w Rossyi olbrzymi proces o fałszerstwo rubli, przeto przeszliśmy na ten temat i zastanawialiśmy się nad instytucyą sądów przysięgłych. Rossyanin jechał także do Saxon. W kilka dni później spotkałem go w domu gry. Poznał on mnie, przywitał się i prosił mię usilnie, czy nie byłbym skłonny zrobić mu małą przysługę. Oto miał on jakieś przeczucie, że w tym dniu wygra olbrzymie sumy w ruletę, że po prostu rozbije bank; miał on przy sobie tylko ruble rossyjskie a tych nie chciał bank w żaden sposób wymieniać — nie znali się tam bowiem na tych papierach; prosił mnie tedy usilnie, ażebym wymieniał mu kilkanaście sztuk na inną jaką monetę, ażeby tylko miał czem rozpocząć grę. Dla zachęcenia, zaproponował mi sprzedaż rubli poniżej ich nominalnej wartości; i w istocie wymieniał u mnie 40 sztuk 50 rublówek za 2000 franków. Ta skorość sprzedaży po tak bajecznie niskiej cenie, nie wzbudziła we mnie najmniejszego podejrzenia a to jedynie ze względu na miejsce, w którem interes ten przyszedł do skutku, było to w domu gry, gdzie pieniądz niema najmniejszej wartości. Od tej chwili nie widziałem już tego Rossyanina.

Z Saxon zamierzałem wyjechać do Galicyi. Przyjechawszy do Wiednia, nie mogłem nigdzie zmieniać zakupionych rubli, ale nie gryzłem się tem, sądziłem bowiem, że tu nie znają się na tych pieniądzach.

Przybyłem do Katowic i chciałem wymieniać kilka sztuk, ale oświadczono mi, że chociaż ruble te są dobre, to jednak nie ma na nie popytu. Przyjechałem wreszcie do Lwowa. Bałem się pytać nawet, jakiego rodzaju są te ruble, a bałem się nie dla tego, jakobym był przekonany, iż są fałszywe, lecz dla tego, ażeby nie zwracać na siebie uwagi — bo obawiałem się prześladowania ze strony policyi.

Tu zeznaje Sęczykowski, że z tych rubli dał 4 sztuki Bajerowi, 7 sztuk Kozakiewiczowi, 13 sztuk wrzucił w Tarnopolu do kanału a 20 sztuk znaleziono u niego przy rewizyi.

Na stosowne zapytania, odpowiada dalej Sęczykowski:

Ruble prawdziwe i pieniądze austryackie pochodzą z sprzedaży francuskich pieniędzy, wygranych w Monacco. Przyaresztowanie odbyło się w sposób następujący:

Szedłem przez plac Maryacki i zobaczywszy Kozakiewicza, którego już dawno nie widziałem, zagadnąłem go. Szedł z nim jakiś człowiek (Mołodecki), którego nie znałem. Zapytałem Kozakiewicza, czy jeszcze nie odjechał? miał bowiem odjeżdżać w Tarnopolskie do swoich kuzynów. Kozakiewicz wystąpił z jakiemiś wymówkami, że go okradłem, a ów nieznajomy mi człowiek wmięszał się także do rozmowy i prawił mi morały, że skrzywdziłem Kozakiewicza. Chodziliśmy tak po mieście, i zaszliśmy do kawiarni Müllera, gdzie mnie przyaresztowano. Bajera poznałem w Zurychu a widziałem go przedtem w obozie Langiewicza jako dowódzcę szwadronu. Przesłałem mu przy końcu czerwca 1873 r. w liście 4 sztuki 50rublówek do Korzelowa, które zostały przy nim. Widząc się z nim poprzednio, **napomknąłem ponoś, że ruble te nie mają kursu.**

— Jazda do Tarnopola — opowiada dalej oskarzony — odbyła się z następującego powodu: Będąc w teatrze na przedstawieniu sztuki *Słówko do pana ministra*, poznałem jakiegoś izraelitę z Tarnopola. Zawiązałem z nim znajomość a wiedząc, że jest z Tarnopola i że prawdopodobnie znać się będzie na rublach rossyjskich, zapytałem go, czyby nie kupił kilkanaście sztuk 50róblówek? Przystał on na tę propozycyę i wskazał mi miejsce, w którem mam go odszukać w Tarnopolu. Przybywszy tam, zastałem go w istocie w tem miejscu; pokazałem mu ruble — on wahał się — miał jakąś minę tajemniczą — wyszedł z pokoju — ogarnął mię jakiś niepokój — wyszedłem także z pokoju — widziałem przechodzącego policyanta, czy pacholka miejskiego i wówczas wrzuciłem 13 sztuk 50rublówek do kanału. Nie uczyniłem tego z powodu, jakobym był przekonany o tem, iż ruble są podrobione, lecz jedynie z obawy, aby nie mieć nic do czynienia z policyą. Wreszcie obliczyłem, że chociaż wyrzucę 13 sztuk 50rublówek, nie poniosę żadnej szkody; nabyłem je bowiem tak tanio, iż gdybym był sprzedał pozostałe sztuki, byłaby mi się wróciła cena kupna.

Aleksandra Wilkoszewskiego, poznałem w Genewie; prosił on mnie, ażebym wyjeżdżając do Galicyi wziął listy do jego krewnych w Rzeszowie czy w Tarnowie.

Zabrał teraz głos przewodniczący p **Budzynowski**, i z właściwym sobie spokojem i talentem wykazywał wszystkie sprzeczności, jakie zachodzą pomiędzy powyższemi zeznaniami Sęczykowskiego, a zeznaniami jego złożonemi w policyi i w śledztwie, tudzież z zeznaniami współobwinionych i świadków. I tak opowiadanie co do Rossyanina jest zupełnie odmiennem od poprzedniego opowiadania o tyle, że przedtem utrzymywał, „że już z powodu niskiej ceny kupna wątpił o prawdziwości tych rubli“. W policyi i w ciągu śledztwa zeznał Sęczykowski trzykrotnie, „iż nabył 2000 rubli z wiedzą i przekonaniem, że są fałszywe“; świadczy o tem protokół z 18. września 1873, gdzie stoi wyraźnie „byłem przekonany, iż są fałszywe“ a w innem miejscu „byłem w posiadaniu fałszywych rubli“ nakoniec w chwili przystawienia do sądu, na zapytanie sędziego śledczego p. Litwinowicza: „Czy wiedziałeś pan, iż ruble są fałszywe?“ odpowiedział Sęczykowski: „Niestety, wiedziałem!“

Sęczykowski zaprzecza stanowczo, jakoby kiedykolwiek i przed kimkolwiek był się wyraził w ten sposób; protokoły w sądzie podpisywał bez poprzedniego czytania i nie wiedział co w sobie zawierają. Po tych wyjaśnieniach przechodzi Sęczykowski do dalszego opowiadania:

— Mówiłem przed Kozakiewiczem, że ruble są fałszywe z powodów następujących: Miał on jechać do Rossyi i wziąć ze sobą 10 sztuk 50rublówek do wymiany. Nie znając bliżej tego człowieka, nie mogłem mu powierzyć tak znacznej kwoty, bałem się bowiem, że świśnie z temi pieniądzmi. Ażeby go więc przykuć do siebie i zrobić zawisłym, zwierzyłem się przed nim przy zachowaniu form tajemniczych, że mam podrobione banknoty austryackie, francuskie, angielskie rossyjskie i td. co było nieprawdą. Nie pożyczałem od Kozakiewicza ani jednego centa, nie mogłem mu więc dawać 150 rubli na zaspokojenie długu 100 zlr. Dałem mu do zmieniania 10 sztuk, z tych zwrócił mi 6 sztuk a 4 sztuki zostały przy nim. Z Mołodeckim nigdy nic nie mówiłem o podrobionych rublach. Z kawiarni Müllera nie chciałem uchodzić.

P. **przewodniczący** podniósł znowu niektóre sprzeczności. I tak nieznanym jest ani w Rzeszowie ani w Tarnowie, niejaki Gutowski, do którego miał Sęczykowski odwieść listy od Wilkoszewskiego, który równie jak Kwiss, tak że znajomy Sęczykowskiego, karany był w r. 1867 za podrabianie 50rublówek. List pisany przez Kozakiewicza z Tarnopola do Sęczykowskiego we Lwowie, w którym jest mowa o *wołach* i *rzeczach* objaśnia Sęczykowski całkiem właściwie. że *woły* miały oznaczać *ruble*, ale nie pojmuje dla czego Kozakiewicz użył tak tajemniczej formy.

Przy rewizyi w pomieszkaniu Sęczykowskiego, znaleziono pomiędzy innemi rzeczami karteczkę, na której były spisane znaczne kwoty w prawdziwych banknotach austryackich i rublach rossyjskich i ten spis nosił napis *immobilia*, a spis wszystkich rubli podrobionych nosił napis „ruchomości“. Znaleziono dalej czapeczkę urzędnika kolejowego. Co do tych „ruchomości“ i „nieruchomości“ nie mógł Sęczykowski dać wyjaśnienia; co do czapeczki zaś zeznał, iż kupił ją sobie dla tem łatwiejszego upozorowania, iż jest inżynierem (Wincenty Poraj Sokulski,) pod którym to nazwiskiem zapisany był w tutejszej policyi.

Korespondencyę w więzieniu rozpoczął Kozakiewicz; był on poinformowany przez policyę i nagadał niestworzone rzeczy, bo liczył na protekcyę.

Na tem skończył Sęczykowski swe opowiadanie, i nastąpiła konfrontacya obżałowanych, która doprowadziła tylko do bardzo szczęśliwego rozwiązania pewnej wątpliwej kwestyi na korzyść Bajera. Jak wiadomo, otrzymał Bajer od Sęczykowskiego 4 sztuki 50rublówek. Z tych przesłał trzy sztuki p. Nirensteinowi, a czwartą sztukę odesłał Sęczykowskiemu, nie wiedząc oczywiście nic o tem, iż ruble te są podrobione. Sęczykowski utrzymywał, iż nie odebrał tej czwartej sztuki. Dopiero teraz wyszło na jaw, iż Sęczykowski odebrał list od Bajera. mieszkającego w Korzelowie, przez jakiegoś nieznajomego chłopaka, w którym to liście miała zawierać się 50rublówka, którą jednak Sęczykowski po rozpieczętowaniu tego listu nie znalazł.

(Dokończenie nastąpi.)

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

Lwów, dnia 17. sierpnia 1874.

Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej

(Dokończenie.)

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: **Bochnia**: pszenica 190 ℔ 10 zł. 25 ct. do 10 zł. 75 ct., żyto 180 ℔ 7 zł. — ct. do 7 zł. 25 ct., jęczmień 158 ℔ 6 zł. 50 ct. do 6 zł. 75 ct., owies 112 ℔ 5 zł. 10 ct. do 5 zł. 20 ct. Usposobienie ospałe. Z powodu obfitych zbiorów spadły ceny; obrót nieznaczny. Na owies był popyt i w tym tygodniu. **Tarnów**: pszenica 190 ℔ 10 zł. 50 ct. do 10 zł. 75 ct., żyto 180 ℔ 7 zł. — ct. do 7 zł. 50 ct. jęczmień 158 ℔ 6 zł. 50 ct. do 6 zł. 75 ct. owies 112 ℔ 5 zł. 25 ct. do 5 zł. 50 ct. Stagnacya w handlu; targi zaniedbane. Producenci i konsumenci są jeszcze na stanowisku wyczekującem. Na targach pojawiło się nowe żyto. **Dębica**: pszenica 190 ℔ 10 zł. 25 ct. do 10 zł. 50 ct., żyto 180 ℔ 7 zł. 25 ct. do 7 zł. 50 ct., jęczmień 158 ℔ 6 zł. 75 ct. do 7 zł. — ct., owies 112 ℔ 4 zł. 75 ct. do 5 zł. 25 ct. Usposobienie gnuśne. Z wyjątkiem nieznacznego zakupna na cele konsumcyi miejscowej — zgoła żadnej umowy. **Rzeszów**: pszenica 190 ℔ 10 zł. 25 ct. do 10 zł. 50 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 50 ct. do 7 zł. — ct. jęczmień 158 ℔ 5 zł. 75 ct. do 6 zł. 50 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 25 ct. do 4 zł. 75 ct. Usposobienie spokojne. Zakupowały tylko młyny na zapas. Z powodu wygórowanych żądań producentów, było zachowanie spekulantów bierne. **Jarosław**: pszenica 190 ℔ 9 zł. 50 ct. do 10 zł. 80 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 50 ct. do 7 zł. — ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. 50 ct. do 6 zł. 75 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 25 ct. do 4 zł. 50 ct. Usposobienie ospałe. Dowieziono z Brodów i Podwołoczysk 1600 centnarów zboża na potrzeby miejscowe. Na targi nie dowieziono zboża z powodu żniwa. **Przemyśl**: pszenica 190 ℔ 10 zł. 25 ct. do 11 zł. — ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 75 ct. do 7 zł. 25 ct., jęczmień 158 ℔ 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 75 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 50 ct. do 4 zł. 75 ct. Usposobienie wyczekujące. Handel zbożowy obracał się w najszczuplejszych granicach. Wywóz do Węgier ustał zupełnie. Przedaż miejscowa nieznaczna. **Lwów**: pszenica 190 ℔ 9 zł. 50 ct. do 10 zł. 25 ct. żyto 180 ℔ 6 zł. 50 ct. do 6 zł. 75 ct. jęczmień 158 ℔ 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 70 ct. owies 112 ℔ 4 zł. 25 ct. do 4 zł. 50 ct. **Pszenica** z odstawą we wrześniu 9 zł. 50 ct. za 190 ℔. Usposobienie spokojne i wyczekujące ze strony kupców, albowiem żądania producentów są zanadto wygórowane. **Tarnopol**: pszenica 190 ℔ 9 zł. 25 ct. do 10 zł. 25 ct. żyto 180 ℔ 5 zł. 25 ct. do 6 zł. — ct. jęczmień 158 ℔ 5 zł. 25 ct. do 5 zł. 75 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 20 ct. do 4 zł. 30 ct. Usposobienie ospałe. Żadnych dowozów z Rossyi; przedaż miejscowa bez znaczenia; nie ma chęci do wywozu. **Brody**: pszenica 190 ℔ 9 zł. 25 ct. do 10 zł. 50 ct., żyto 180 ℔ 5 zł. 50 ct. do 6 zł. 75 ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. 25 ct. do 5 zł. 75 ct., owies 112 ℔ 4 zł. — ct. do 4 zł. 50 ct. Usposobienie słabe. Dowozy zboża koleją kijowsko brzeską tak zeszczuplały, że całe transporty było można pomieścić w krytych magazynach. Z Rossyi wysłane zboże było przeważnie przeznaczone dla poszczególnych stacyj kolei Karola-Ludwika; nie było przesyłek do miejsc odleglejszych. Ta bierność w handlu zbożowym potrwa tu jeszcze — jak sądzą — przez jakiś czas, bo w Rossyi nie myślą o zniżeniu cen. **Podwołoczyska**: pszenica 190 ℔ 9 zł. — ct. do 10 zł. 25 ct., żyto 180 ℔ 5 zł. 50 ct. do 6 zł. 50 ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. 20 ct. do 6 zł. — ct., owies 112 ℔ 4 zł. — ct. do 4 zł. 25 ct. Usposobienie spokojne. Dowozy koleją Odesską słabe; brak kupców; wywóz ustał; mniejsze transporty zakupiono dla młynów galicyjskich i na cele konsumcyi miejscowej.

Z **bydła rzeźnego** wywiozła kolej lwowsko-czerniowiecka ogółem 1550 sztuk **wołów**, przeznaczonych do Oświęcima i Wiednia, a to: z Hliboki 43, z Czerniowiec 327, z Chodorowa 52, z Borynicz 114, z Bukaczowiec 164, z Łużan 261, z Mileszowiec 41, z Stanisławowa 75, z Jckan 75, z Suczawy 48, z Halicza 50. z Śniatyna 237 i ze Stanisławowa 128 sztuk. Trzy **konie** wywieziono ze Lwowa, a jednego konia z Brodów. Z **trzody chlewnej** wywieziono: z Podwołoczysk 1299, ze Lwowa 361, z Tarnopola 309, z Brodów 442, z Gródka 113, z Mościsk 172, z Przemyśla 228 sztuk. W Podwołoczyskach oddano do przewozu do Wiednia 4660 sztuk **owiec** z Rossyi południowej. Na Kraków przewieziono do Galicyi w ostatnich 8 dniach 5800 centnarów **węgla kamiennego**. Na rachunek kolei Odesskiej odstawiono do Podwołoczysk węgiel z kopalni Louisenglück na Górnym Szląsku.

OSTATNIA POCZTA.

Z powodu **urodzin Cesarza Jmci Austryackiego**, królewicz pruski wraz z żoną przybyli odwiedzić Cesarzowę Austryacką w Steephill Castle. Cesarzowa słuchała potem mszy w kościele katolickim w Ventnor. Po południu królewicz pruski wraz z żoną był u królowej Wiktoryi poczem wraz z ks. Walii wrócił do Sandown.

Dzisiejsza *Presse* donosi: Jak się dowiadujemy, rząd przedłoży sejmom krajowym **Galicyi**, Bukowiny, Krainy i Istryi projekt uregulowania stosunków pomiędzy administracyą państwa a funduszami indemnizacyjnemi. W wspomnionych krajach koronnych fundusze indemnizacyjne wykazują stan bierny i od dawna potrzebują pomocy ze skarbu państwa. Idzie tu o załatwienie sprawy już istniejącego długu zaliczkowego i o stypulacye co do przyszłego subwencyonowania. Porozumienie w tej sprawie odpowiedziałoby ponownie wyrażonemu życzeniu Rady państwa.

W niedzielę odbędzie się w **Przemyślu** walne zgromadzenie tamtejszych wyborców. Przed wyborcami stanie kandydat na posła sejmowego dr. **Walery Waygart**. Komitet przedwyborczy wzywa także innych kandydatów, którzy zamierzają ubiegać się o mandat poselski, ażeby na tem zgromadzeniu złożyli przed wyborcami wyznanie swojej wiary politycznej.

Sejm Istryi został 19. bm otwarty. Zjawiło się tylko 15. deputowanych.

Wyborcy departamentu **Maine et Loire** powołani zostali do wyboru deputowanego na dzień 13. września.

Bazaine wystosował pismo do ministra spraw wewnętrznych, w którem zapewnia ponownie, że nie miał żadnego wspólnika i postanowił dla tego ujść z więzienia, iż poddany został przepisom obowiązującym dla więzień centralnych. Dalej mówi, że wyrok przeciw niemu był bezprawny, albowiem nie sądzili go równi mu.

Na posiedzeniu komissyi nieustającej Zgromadzenia narodowego deputowani prawicy mają wnieść interpelacyę, jedną o uznanie republiki hiszpańskiej, drugą o aresztowania w Marsylii.

Depesza karlistowska z dnia 18. b. m. donosi, że dowódzca karlistów **Dorregaray pobił jenerała Moriones** i odparł go aż do Larraga.

Daily News otrzymały następujący telegram z N. Jorku: Dziennik *Freeman* ogłasza autentyczne, jak twierdzi, wyniki z korespondencyi między rządem madryckim a posłem hiszpańskim w Washingtonie, admirałem Polo. Według tej korespondencyi otrzymał Polo w kwietniu polecenie, aby wybadał rząd amerykański względem odstąpienia przez Hiszpanię wyspy Portorico Niemcom. Nawzajem Niemcy przyrzekają pomoc swojej marynarki przeciw karlistom i staranie około zaciągnięcia w Londynie pożyczki hiszpańskiej. Polo odmówił swego udziału w tem pośrednictwie, i z tego powodu odwołanym został. (Do powyższego telegramu dodaje "Bióro koresp.“ następujący dopisek: Otrzymujemy równocześnie z Berlina z kompetentnej strony doniesienie, że powyższa wiadomość jest bezzasadną i puszczoną dla zrobienia wrażenia.“)

Depesza ze **źródła Karlistowskiego** donosi, że Tristany zajął cytadelę w Urgel w prowincyi Lerida.

W **Czefeld** obraduje obecnie kongres ekonomiczny. W poniedziałek uchwalił kongres zalecić zakładanie kas dla zaopatrzenia robotników w myśl przepisów ustawy państwowej. Zarazem oświadczył się kongres za najrozleglejszą swobodą w sprawie taryf kolejowych.

Na ostatniem posiedzeniu kongres oświadczył się za ścieśnieniem emisyi banknotów przez wyższe opodatkowanie banków, za założeniem centralnego banku państwowego i usunięciem prywatnych banków wydających noty.

Aż do zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy żadnych telegramów.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński**,

Przyjechali do Lwowa

Dnia 20. Sierpnia

Hotel Żorża:

Pp. Kajetan Sufczyński, obyw., z Łuczyc. — Antoni Krep, kapit., z Tarnopola.

Hotel Europejski.

Pp. Mikołaj Kozma, Archimandryt, z Bessarabii. — Kohlmar major, z Gródka. — Fryderyk Als, adw., z Rzeszowa. — Jan Darogau obyw., z Rosyi. — Ferdynand Gutkowski, z Horysławia. — Romuald Morawski, z Tarnopola.

Hotel Angielski:

Pp. Konstanty hr. Dunin Borkowski, z Żytomierza. — Józef Sinterhoffer, radca z Winogrodu. — Roman Zaczyński, sędz. pow., z Bircza.

Hotel Warszawski:

P. Aleksander Gerard Eeg, adw., z Londynu.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 20. Sierpnia

Pp. Stanisław hr. Krasicki, dbyw., do Stratyna. — August hr. Starzewski, do Stryja. — Zenon Brzozowski, do Brodów. — Aleksander Nartaw, do Brodów. — Gustaw Boczkowski, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 21. Sierpnia 1874.

Barometr 738 62mm. Psychrometr suchy 16.0°C Psychrometr wilgotny 14·50°C. Prężność pary 11·30 mm. Wilgoć 84. Zachmurzenie 9. Wiatr NO3. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin 18.4mm.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 7 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 20. Sierpnia 1874.

		płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	skup	244	75	246	75
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.		144	—	146	—
Banku hip. gal. po 200 zł.		218	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.	Oprócz kupona b.	84	65	85	25
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.		75	—	75	50
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.		84	65	85	25
Banku hipoteczn. gal.		88	65	89	25
Gal. zakładu kred. włościańskiego		95	—	—	—
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.		83	25	83	75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.		86	50	87	25
4. Losy.					
Miasta Krakowa		17	—	18	50
„ Stanisławowa		14	—	15	50
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	15	5	24
„ cesarski		5	18	5	26
Napoleond'or		8	75	8	84
Pół imperyał rossyjski		9	—	9	12
Rubel rossyjski srebrny		1	63	1	69
„ „ papierowy		1	52	1	53
Talar pruski srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1	61	1	62
Srebro		104	—	105	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 18. Sierpnia 1874.

(Za 100 zł.)	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w banku.	71.35	71.45
„ „ w srebrze	74.50	74.70
Losy z r. 1839 całe	261.—	264.—
„ „ 1839 piąta część	243.—	244.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	98.—	98.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	107.—	107.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	110·—	110·50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	133.50	134.—
Renty Como po 42 lir. austr.	25.—	—.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	97.—	98.—
Bukowiny	82.—	82·25
Galicyi	83.65	83.90
Niższej Austryi	98.—	98.50
Siedmiogrodu	75.—	75.50
Węgier	77.75	78.25
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	151.50	152.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	239.50	239.75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	900.—	910.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	975.—	976.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	546.—	548.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	201.—	201.50
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Płn. kolej po 1000 zł. w. a.	1975.—	1985.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	245.50	246.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	144.50	145.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	319.—	319 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	140 75	141.25
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	95.50	96.25
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.—	88.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	85.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	88.50	89·—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	96.50	97·—
Bank. narod. po 5 prc.	93.40	93.60
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.50	86.—
„ „ „ (rente) po 6 prc	85.75	86.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	79.—	79.25
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	30.75	31.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	69.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95·25	95·50
„ „ „ 200 zł. w. a.	89.75	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	106.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	103.—	103·25
„ „ „ „ III. „	103.—	—.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	80.25	80.50
Węg. gal. kol. à 300 zł. 5-prc. w srbr.	78 75	79.25
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	158.50	159.50
Clarego po 40 zł. m. k.	23.—	24.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	89.—	90.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.50	13.—
Losy miasta Krakowa	17.50	18.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.—	25.50
Palffego po 40 zł. m. k.	25.—	26.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolf-	13 50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	30.50	31.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	13.—	14.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	106.—	106.50
„ „ „ 50 zł. w. a.	52.—	53.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	20.75	21 25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.—	19.50
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	91.90	92 —
Augsburg za 100 zł. w p. n.	91.50	91.65
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	91.70	91 80
Hamburg za 100 M. B.	53 55	53.65
Londyn za 10 ft. szt.	109·55	109.75
Paryż za 100 fr.	43.50	43 55
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5 26	5 27
Korona	—.—	— —
20frankówka	8.79	8.80
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	103 60	103.75

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 20. Sierpnia

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	71	20
„ „ „ w srebrze	74	50
Losy z 1860 roku	107	—
Akcye banku wiedeńskiego	973	—
„ „ kredytowego	237	50
Londyn 10 funtów szterlingów	109	60
Srebro	103	40
Napoleond'or	8	78
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2847) **Erkenntniße.**

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht in Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nummer 37 der Zeitschrift „Sonn- und Feiertags-Courier“ vom 10. August unter der Rubrik „Kleine Chronik“ und der Bezeichnung „Photograph und Gräfin“ vorkommenden Art.kels, das Vergehen nach §. 516 St. G. begründe, und es wird auf Grund des §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, 12. August 1874.

Weittenhiller m. p. Thallinger m. p.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Prag, hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlußes vom 4. August 1874, Zahl 24211, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift: „Ueber die Freilassung Skrejšovský's“ in der Zeitschrift „Politik“ Nr. 207 vom 30. Juli 1874, begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach §. 300 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des §. 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 5. August 1874, Zahl 24311, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Již opět — sucho neni živel“ in der Zeitschrift „Narodni Listy“ Nummero 207 vom 31. Juli 1874, begründet den Thatbestand des Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe nach §. 65 a. St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 489 und 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten

(2848)

In der Strafsache wider Adalbert Schlechter, wegen Vergehens gegen die Sittlichkeit nach §. 516 St. G. wurde mit Urtheil des Schwur-Gerichtshofes vom 6. August d. J., Z. 26768 das Verbot der Weiterverbreitung der periodischen Druckschrift „Das Vehmgericht“ ddto. 1. Juni 1874, ohne Nummer, wegen des darin unter der Ueberschrift „Pikantes“, „Langeweile“ enthaltenen, das Vergehen gegen die Sittlichkeit nach §. 516 St G. begründenden Artikels ausgespochen.

Wien am 11. August 1874.

(2836) **Obwieszczenie.**

L. 10.658. C. k Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza niniejszem iż zarejestrowana w tutejszej księdze handlowej dla firm spółkowych, firma handlu suknami w Jarosławiu, Halporn & Palester na dniu 23 lipca 1874 wykreśloną została.

Przemyśl dnia 5 sierpnia 1874.

(2856 1—3) **Kundmachung.**

Z. 4561. Vom k k. Bezirksgerichte Biala wird hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht daß zur Hereinbringung der dem Herrn Johann Schotek jun. wider Thomas Klimczak im Grunde hiergerichtlichen Vergleiches dtto. 4. October 1872 Nr. 6132 zukommenden Forderung per. 100 fl. ö. W. s. NG. die exekutive Feilbiethung der gegnerischen auf 202 fl. 40. kr. abgeschätzten Realitätshälfte C. Nr. 72 sammt Zugehör in Straconka bewilligt wurde und solche gemäß Hofdekretes vom 25. Juni 1824 Nr. 2017 JGS. in zwei Terminen und zwar am 7. September und 12. Oktober 1874 jedesmal um 10 Uhr V. Mittgs hiergerichts im Bureau Nr. II. unter nachstehenden Licitationsbedingnissen Statt finden wird.

1. Den Ausrufspreis bildet der Schätzwerth der obigen Realitaetshälfte Nr. 72 in Straconka im Betrage von 202 fl 40 kr. ö W. unter welchem jene Realitäsnhälfte an den beiden ersten Terminen nicht hintangegeben wird.
2. Diese Realitätshälfte wird sammt Zugehör nach dem Grundbuche ohne Gewährleistung verkauft.
3. Jeder Licitant hat vor der Feilbiethung ein Vadium von 10% des Ausrufspreises d. i. den Betrag per 20 fl. 24 kr. in baarem, in oesterreichischen Staats — oder ihnen gesetzlich gleichgestellten öffentlichen Schuldverschreibungen zu erlegen.
4. Der Schätzungsact und Grundbuchsauszug, dann die Feilbiethungsbedingnisse können bei dem k. k. Bezirksgerichte Biala und der Ausweis der Grundentlastungsschuldigkeiten und Steuern beim k. k. Steueramte in Biala eingesehen werden.

Biala, am 2. Juni 1874.

(2860. 1—3).

Ogłoszenie konkursu.

L. 8355. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie w c. k. realnem ośmioklasowem gimnazyum w Drohobyczu, które w skutek najwyższego postanowienia z d. 3 Sierpnia b. r. stało się gimnazyum państwowem, a mianowicie:

a) na pięć posad nauczycieli filologii klasycznej.

b) na jedną posadę nauczyciela matematyki i fizyki.

c) na jedną posadę nauczyciela rysunku odręcznego.

Z każdą tych posad połączona jest w myśl ustaw z d. 15 Kwietnia 1873 i z d. 9 Kwietnia 1870, roczna płaca 1000 zł. w. a. z odpowiednim dodatkiem aktywalnym, tudzież ewentualnie prawem do pobierania dodatków kwinkwenalnych.

Przy obsadzeniu posad nauczycieli filologii będą mieli pierwszeństwo kandydaci z kwalifikacyą do nauczania filologii klasycznej, w całem gimnazyum, ewentualnie kandydaci, którzy oprócz kwalifikacyi do nauki filologii klasycznej wykażą oraz kwalifikacyę do nauki jednego z języków krajowych, lub języka niemieckiego.

Do otrzymania posady pod b). nieźbędna jest kwalifikacya nauczycielska z matematyki i fizyki na całe gimnazyum.

Do otrzymania posady pod c), wymaga się kwalifikacyi określonej w przepisie egzaminacyjnym z dnia 20 października 1870.

Ubiegający się o jedną z wyż wymienionych posad, mają wnieść swe potrzebne dokumentami zaopatrzone podania do Rady szkolnej krajowej wprost, lub jeżeli już są w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy najdalej do 26 Sierpnia r. b.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 8 Sierpnia 1874.

(2861 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 31685. W celu zabezpieczenia wykonania dwóch tam regulacyjnych i przekopani odsypiska na Dunajcu powyżej mostu kolejowego pod Bogumiłowicami w ogólnej cenie fiskalnej 41.589 zł. 39 ct. w. a. odbędzie się w c. d. Starostwie Tarnowskiem na dniu 3 września b. r. publiczna licytacja za pomocą ofert.

Warunki budowy można przeglądnąć w rzeczonem c. k. Starostwie, gdzie w powyższym terminie najdalej do godziny 12tej w południe wniesione być mają oferty zaopatrzone w 5% wadyum.

Oferty oddaue po terminie lub nie ułożone w przepisany sposób nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 3. Sierpnia 1874.

(2865 1—3) **Edykt.** L. 7353.

W dniu 28 Sierpnia 1874, 23 Września i w dniu 28 października 1874 każdą razą o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie, przymusowa licytacyja sprzedaż realności pod l. k. 6 w Brzegach Fedka Katabanda własnej, na zaspokojenie pretensyi Jakóba Sandauera w kwocie 200 zł.

Cena wywołania wynosi 1350 zł., wadyum 67 zł. 50 ct. resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego m. del.

Sambor dnia 23 lipca 1874.

(2866 1—3) **Edykt.**

L. 3852. C. k. Sąd powiatowy w Oświęcimie podaje do powszechnej wiadomości, iż odbędzie się dozwolona rekwizycyą c. k Sądu obwodowego w Cieszynie, z d. 26 Czerwca 1874 do L. 7677 w sprawie egzekucyjnej Jędrzeja Zajasa przeciw Janowi Naworycie o 50 zł. w. a. przymusowa sprzedaż realności włościańskiej dłużnika Jana Naworyty własnej, 4 morgi gruntu ornego obejmującej, w Grojcu położonej, w trzech terminach, a to: 28 Sierpnia, 25 Września i 29 Października 1874, zawsze o godzinie 10 z rana, na miejsu we wsi Grojcu z tem dołożeniem, że realność powyższa przy pierwszym i drugim terminie tylko wyżej lub za cenę szacunkową w kwocie 800 zł. ustanowioną, zaś przy trzecim terminie licytacyjnym, też i niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za gotówką zaraz zapłacić się mającą sprzedaną zostanie, a każdy chęć licytowania mający winien będzie przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum równające się 10% wartości szacunkowej.

Warunki licytacyjne i protokół oszacowania mogą być w tutejszo sądowej kancelaryi przejrzane w czasie godzin urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy.

Oświęcim dnia 18 Lipca 1874.

(2871) **Obwieszczenie.**

L. 17176/kar. C. k. Sąd karny w Krakowie, jako sąd prasowy uznał, że treść artykułu zamieszczonego w 15 numerze „Włościanin“ z daty 1. Lipca 1874 wydanego pod napisem „Odpowiedź“ na artykół przez Macieja Szarka gospodarza z Brzegów i t. d. zawiera przedmiotową istotę występku z §. 302 u. k. podbudzania do nieprzyjacielskich kroków, przeciw narodowościom, społeczeństwom religijnym, korporacyom i t. d. i dla tego zarządzoną przez tutejszą c. k. Prokuratoryę Państwa, za pośrednictwem c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie konfiskatę nakładu powyższego Numeru „Włościanina“ w dniu 1 Lipca 1874 wydanego zatwierdził, oraz orzekł, że rozpowszechnianie tego artykułu w powyższym Numerze zawartego czasopisma „Włościanin“ zostaje zakazanym.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków 7 Sierpnia 1874.

(2884) **Obwieszczenie.**

L. 57/pr. Dla trzeciej zwyczajnej kadencyi posiedzeń Sądów przysięgłych przy c. k. Sądzie krajowym we Lwowie, która się rozpocznie dnia 15 Października 1874 o godzinie 9 przed południem, mianowało Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego przewodniczącym Sądu przysięgłych nadradcę c. k. wyższego sądu krajowego Karola Uhle, a zastępcami przewodniczącego Sądów przysięgłych, radzców c. k. Sądu krajowego Ferdynanda Switalskiego, Józefa Jasińskiego, Jana Nikischa i Leona Budzynowskiego.

Co się w myśl §. 301 p. k. do publicznej podaje wiadomości.

Z c. k. Sądu krajowego w sprawach karnych.

Lwów dnia 20 sierpnia 1874

(2890 1—3) **Edykt.**

L. 4197. C k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości że celem zaspokojenia przez Hersza Rissa przeciw Ilkowi Szutka wywalczonaj kwoty 93 zł. 75 ct. w. a. zpn odbędzie się w gmachu c. k. Sądu powiatowego w Lubaczowie przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 39 w Dąbrowie położona w trzech terminach t. j. na 28 sierpnia 30 września i 3 listopada 1874 każdą razą o godzinie 10 rano sprzedaną będzie realność ta na pierwszym i drugim terminie za lub wyżej ceny szacunkowej 60 zł. na trzecim terminie zaś poniżej takowej — reszta warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze w zwykłych godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy,

Lubaczów dnia 12 maja 1874.

(2891 1—3) **Konkurs.**

L. 19.273. Posada ekspedyenta pocztowego w Żółtańcach, powiat Żółkiew za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł dotacya roczna 150 zł. ryczałt kancelaryjny 40 zł., ryczałt 600 zł. w. a. za utrzymywanie codziennych jazd posłańczych do Kamionki strumiłowej, i na powrót.

Podania z dokumentami zaopatrzone, należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 19 Sierpnia 1874.

(2804 1—3) **Edikt.**

Z. 3676. Von Seiten des Halizer k. k. Bezirksgerichtes wird hiemit kundgemacht, daß zur Hereinbringung der dem Bittsteller Fischel Goldschlag vom Moses Stark gebührenden ersiegten Forderung pr. 904 fl öst. W., dann der Exekutionskosten pr. 3 fl. 15 kr. öst. W. und der gegenwärtigen auf 5 fl. 80 kr. öst. W. gemäßigten Exekutionskosten, die exekutive Feilbietung der dem Schuldner Moses Stark laut Grundbuches Dom. I. pag. 4 und Dom. II. pag. 706 Nr. III. haer. gehörigen, in Halicz sub CNr. 5 alt / 6 neu, gelegenen Realitäts-Hälfte, wie auch der, laut Protokoll vom 29. Juli 1873, Zahl 4859 gepfändeten Fahrnisse, nämlich eines Oberbettes und 2 Polstern bewilliget und zur Vornahme dieser Feilbietung die Lizitation in 2 Terminen, und zwar am 3 September 1874 und am 15. Oktober 1874 jedes Mal um 10 Uhr Vormittags unter nachstehenden Bedingungen ausgeschrieben.

1. Als Ausrufspreis wird der gerichtlich erhobene Schätzungswerth von 875 fl. öst. W. angenommen.
2. Jeder Kauflustige hat zu Handen der Lizitations-Commission ein Vadium von 10 Procent im Betrage von 88 fl öst. W. zu erlegen, welches dem Bestbieter in den Kaufpreis eingerechnet, den übrigen Lizitanten, hingegen nach der Lizitation rückgestellt werden wird.
3. Der Bestbieter ist verpflichtet den Kaufschilling binnen 30 Tagen mit Einrechnung des Angeldes vom Tage der an ihn erfolgten Zustellung des den Feilbietungsact genehmigenden Bescheides an gerechnet, gerichtlich zu erlegen, worauf über sein Ansuchen und auf seine Kosten, ihm das gerichtliche Einantwortungsdekret ausgestellt und derselbe in den fisischen Besitz der erstandenen Realitäts-Hälfte eingeführt, die auf derselben haftenden Lasten extabulirt und auf den Kaufschilling übertragen werden.
4. Die exekutive Forderung des Fischel Goldschlag pr. 904 fl. öst. W. s. N.-G. wird dem Käufer nicht belassen.
5. Sollte die frägliche Realitäts-Hälfte in den festgesetzten zwei Terminen um den Ausrufspreis nicht an Mann gebracht werden, so wird zur Festsetzung der erleichternden Bedingungen eine Tagfahrt bestimmt, und sodann dieselbe am 3. Lizitations-Termine auch unter dem Schätzungswerthe um jeden Preis feilgeboten werden.
6. Die Uebertragungsgebühr hat der Käufer aus Eigenem zu entrichten.
7. Sollte der Bestbieter den gegenwärtigen Bedingungen, in welchem immer Absatze nicht genau nachkommen, so wird diese Realitätshälfte auf seine Gefahr und Kosten in einem einzigen Lizitations-Termine veräußert, und das Angeld, so wie der allenfalls erlegte Theil des Kaufschillings zu Gunsten der Hypotekar-Gläubiger für verfallen erklärt werden.
8. Hinsichtlich der auf der Realitäts-Hälfte haftenden Lasten, Steuern und sonstigen Abgaben, werden die Kauflustigen an das hiesige Grundbuch und das k. k. Steueramt in Stanislau gewiesen.

Halicz, am 9. Juli 1874

(2829 2—3) **Odwołanie.**

L. 437. C. k. Izba Notaryalna w Krakowie ogłoszony w gazecie urzędowej lwowskiej w Nr. 284, 285 i 286 z roku 1873, edykt swój z dnia 8. Listopada 1873 L. 490 dotyczący dewinkulacyi kaucyi przez c. k. Notaryusza Romana Goebla w Krakowie z zastępcą swym Dr. Ludwikiem Midowiczem zapisanej, niniejszem odwołuje.

C. k. Izba Notaryalna

Kraków dnia 11. Sierpnia 1874.

(1361 2—3) **Edykt.**

L. 27077. C. k. Sąd powiatowy delegowany dla miasta Lwowa i tegoż przedmieść w sprawach cywilnych czyni niniejszym edyktem wiadomo, że uchwałą z dnia 15. Września 1873 l. 17242. zatwierdzoną uchwałą c. k. Sądu krajowego w sprawach cywilnych we Lwowie z dnia 31 Października 1873 l. 55854. przeciw Adolfowi Letnik z powodu tegoż słabości umysłowej kuratela wprowadzoną została i dla niego kuratora w osobie p. Dr. Karola Grossa ustanowiono

Lwów dnia 22. Listopada 1873

(2873 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5325. Ze strony c. k. Starostwa w Birczy ogłasza się niniejszem, że imieniem funduszu religijnego w celu wydzierżawienia temporaliów plebanii w Nowem mieście a mianowicie przychodów z gruntów na rok interkalarny 1874/5 odbędzie się na dniu 28. sierpnia 1874 o 10. godzinie przed południem w c. k. Starostwie tutejszem publiczna licytacya.

Cena szacunkowa wynosi 566 zł. 60 ct. w. a. jako sume wywołania, od której licytant przed rozpoczęciem licytacyi 10% jako wadyum złożyć obowiązany będzie.

Wrazie nieosiągnienia skutku, odbędzie się druga licytacya na dniu 7. Września b. r. o 10. godzinie przed południem.

Warunki licytacyi wolno każdego czasu przejrzeć w c. k. Starostwie w godzinach urzędowych.

Z c. k. Starostwa

Bircza dnia 17. Sierpnia 1874.

(2843 3 3) **Obwieszczenie.**

L. 6508. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu podaje do powszechnej wiadomości iż w skutek rekwizycyi c k. Sądu krajowego Lwowskiego z 25 Kwietnia 1874 L 18994 w sprawie egzekucyjnej Ryfki Flug przeciw Karolowi Pawlikowskiemu o 563 zł. 20 ct. zpnl. c. k. Sąd obwodowy na zaspokojenie powyższej sumy z odsetkami 4% od 14 Kwietnia 1866 przyznanemi kosztami sądowemi i egzekucyjnemi 9 zł. 80 ct 1 zł. 57 ct. 17 zł. 22 ct 7 zł. 4 ct. 10 zł. 87 ct. i 10 zł. 26 ct. dozwala publiczną sprzedaż przymusową dóbr Rassolin Karola Pawlikowskiego własnych w trzech terminach licytacyjnych dnia 17 Września 1874 dnia 15 Października 1874 i dnia 12 Listopada 1874 każdą razą o 10 godzinie rano odbyć się mających, pod następującemi warunkami:

I. Jako cenę wywołania ustanawia się wartość sądownie oznaczona za dobra Rossolin w kwocie 7.308 zł. 19 ct. w. a. z tem iż powyższe dobra na pierwszych dwóch terminach licytacyjnych za lub wyżej ceny wywołania na trzecim zaś ustanowić się mającem terminie jednak także i niżej ceny szacunkowej sprzedane będą.

II. Każdy chęć licytowania mający winien jest jako wadyum 5% ceny wywołania w gotówce lub w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, lub w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, albo w obligacyach indemnizacyjnych, te dwoje ostatnie według kursu z dnia licytacyę poprzedzającego w Gazecie Lwowskiej notowanego do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

III. Kupiciel obowiązanym będzie ofiarowaną cenę kupna w 1/3 części z wyrachowaniem złożonego w gotówce w przeciągu dni 30 po prawomocności uchwały potwierdzającej ze strony Sądu licytacyę do depozytu sądowego złożyć.

IV. Co do resztujących 2/3 części ceny kupna winien jest kupiciel takowe na kupionych dobrach tabularnych zabezpieczyć, i od nich odsetki 6% od dnia oddania mu fizycznego posiadania lub w razie niezgłoszenia się, o odebranie tego posiadania od dnia 30 po doręczonej uchwale protokół przedsięwziętej licytacyi załatwiającej liczyć się mające, w półrocznych ratach z dołu do depozytu tutejszego sądu, na rzecz hipotecznych wierzycieli składać zaś kapitał sam w przeciągu dni 30 po zapadłej tabeli płatniczej, w miarę wystarczającego funduszu przekazanym wierzycielom zapłacić.

Tym celem w formie tabularnej zeznać się mający dokument ma kupiciel własnym kosztem na kupionych dobrach zaintabulować, i w pierwopisie do Sądu złożyć.

V. Gdyby który z wierzycieli na cenie kupna umieszczony, wierzytelność swoją przy gruncie dobr pozostawić chciał wolno będzie kupicielowi przyznaną takiemu wierzycielowi ilość ceny kupna potrącić.

VI Gdy kupiciel 1/3 część ceny kupna złoży, a resztujące 2/3 części zabezpieczy, wydany mu będzie dekret własności kupionych dóbr, i na jego żądanie i koszt w fizyczne posiadanie oddanem zostanie.

Równocześnie będzie kupiciel za właściciela kupionych dóbr intabulowany, i wszystkie ciężary z wyjątkiem ciężarów gruntowych, które kupiciel ponosić obowiązany, wykreślone i na cenę kupna właściwych dóbr przeniesione zostaną.

Podatki krajowe od dnia oddania fizycznego posiadania kupicielowi tenże sam ponosić jest obowiązany. Na wypadek gdyby kupiciel warunku III lub IV niedopełnił, rozpisaną zostanie na żądanie któregokolwiek wierzyciela, relicytacya kupionych dóbr na koszt i niebezpieczeństwo kupiciela, na którym dobra te za jakąkolwiek cenę sprzedane będą, a kupiciel za wszelką szkodę, nie tylko złożonym na rzecz wierzycieli przypadającym wadium, ale także całem swojem majątkiem odpowiedzialnym będzie.

VII. Należytość skarbową od przeniesienia i intabulowania własności sam kupiciel opłacić powinien.

O tem uwiadamia c. k. Sąd obwodowy Ryfkę Flug przez Dra Reicha, p. Karola Pawlikowskiego, c. k. Prokuratoryę Skarbu imieniem wys Skarbu, zabezpieczonych na tych dobrach wierzycieli znanych z miejsca pobytu do rąk własnych, nieznanych zaś lub tych którzyby po dniu 24 marca 1874 prawo hipoteki uzyskali, lub którymby niniejsza uchwała z jakiejkolwiek przyczyny w czas d ręczoną być nie mogła przez kuratora Dra Illasiewicza z substytucyą Dra Smutnego i przez Edykta.

Przemyśl dnia 24 Czerwca 1874.

(2838 3—3) **Obwieszczenie.**

L 271 C k. Sąd powiatowy w Dąbrowie podaje do publicznej wiadomości, iż wskutek rekwizycyi c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 24. Grudnia 1873 L. 25091 odbędzie się w siedzibie tutejszego Sądu celem zaspokojenia sumy wekslowej 800 zł. w. a z pn. prawomocnym nakazem płatniczym z dnia 24. Marca 1870 L. 4784 Markowi Singerowi przyznanej dnia 31. sierpnia, 28. września i dnia 26. października 1874 każdą razą o godzinie 9. rano, publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego w Koziarówce pod n k. 7. położonego, do leżącej masy Jędrzeja Szloska należącego, na 2110 zł oszacowanego, z 9. morgów gruntu składającego się ciała tabularnego nie stanowiącego, o czem chęć kupna mających, z tym dodatkiem zawiadamia, iż to gospodarstwo na pierwszych dwóch terminach tylko za lub powyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedanem zostanie, dalej za cenę wywoławczą ustanawia się cenę szacunkową w kwocie 2110 zł. w. a. że każden chęć licytowania mający obowiązany jest jako wadyum kwotę 210 zł. w. a. na ręce komisyi licytacyjnej złożyć, i że chęć kupna mającym wolno jest resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisowego zajęcia i oszacowania w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

Dąbrowa, dnia 20. Marca 1874.

(2852 3—3) **Edykt.**

L. 4380 Ze strony c. k. Sądu powiat. w Uhnowie zawiadamia się p. Seweryna hr. Uruskiego, że pod dniem 29. Lipca 1874 do l. 4380 wniesła gmina Wulki Mazowieckiej przeciw niemu, jakoteż przeciw p. Tomaszowi Chęcińskiemu pozew prowizoryalnej o niepokojenie w posiadaniu wyspy zwanej „na bodnarach„ w Wulce mazowieckiej położonej, w skutek czego uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 4380 wyznaczono termin do oględzin sądowych i rozprawy prowizoryalny w miejscu spornem na dzień 31. Sierpnia 1874 o godz 3. po południu, a ponieważ miejsce pobytu pierw pozwanego p. Seweryna hr. Uruskiego nie jest wiadomem, mianuje się adwokata kraj. Dra. Męcińskiego z zastępstwem p. Antoniego Faranowskiego zarządcy dóbr kuratorem na koszt i niebezpieczeństwo tegoż, kuratorowi doręcza się pozwy przytoczoną rezolucyę tego sądu zazwywa się p. Seweryna hr. Uruskiego aby o miejscu pobytu swego zawiadomił tut. Sąd w razie przeciwnym niepomyślne skutki sam sobie przypisze.

Z c. k. Sądu powiatowego

Uhnów, 30. Lipca 1874.

Doniesienia prywatne.

Obwieszczenie.

(2835 3—3) L. 3128.

W celu wydzierżawienia nadanego gminie miejskiej w Tarnopolu prawa na pobór opłaty kopytkowej tylko raz przy wjeździe do miasta pobieranej, na czas od 1 Stycznia do końca Grudnia 1875, odbędzie się w urzędzie gminnym Tarnopolskim na dniu 27. Sierpnia 1874, a w razie nieuzyskania pomyślnej ceny, dnia 10. Września 1874 każdą razą o 3. godzinie po południu, publiczna rozprawa licytacyjna, bądź na pojedyncze rogatki miejskie, bądź ryczałtowo na wszystkie 8 rogatek miejskich.

Cena fiskalna za wszystkie 8 rogatek ustanawia się na sumę 12.367 zł. 17 ct. od której 10% jako wadium chęć licytować mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi w gotówce złoży, które następnie w celu utworzenia kaucyi do wysokości dwumiesięcznej tenuty dzierżawnej również w gotówce uzupełnić należy.

Bliższe warunki licytacyjne można w godzinach urzędowych w tutejszo-urzędowej registraturze przeglądnąć.

Od zwierzchności gminnej

Tarnopol dnia 8. Sierpnia 1874.

Ogłoszenie.

(2731 3—3)

Nr. 15204 Rozpisuje się licytacya przez oferty na dostawę w roku 1874 Szpitalowi powszechnemu we Lwowie drzewa w sągach 7 stóp wysokich, a 6 stóp szerokich, których ilość oznacza się w przybliżeniu:

Drzewa bukowego sągów 450
„ sosnowego „ 120
„ brzozowego „ 120

Drzewo ma być suche, zdrowe, w polanach trzystopowych, równych, bez sęków, i będzie dostawiane w ilościach i w czasie przez Zarząd Szpitala oznaczanych i ustawiane w sągi raz wiązane.

Nadto szpital potrzebuje masła dobrego centnarów 50.

Oferty opieczętowane z dołączeniem wadymn 5% od całej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcyi Szpitala do dnia 3 Września 1874., które zaraz w dniu następnym będą otworzone.

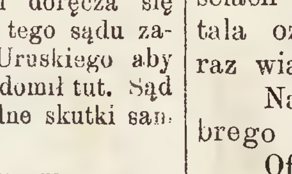
Objaśnienia na żądanie stron udzielać będzie Zarząd szpitala bliższe zaś warunki określone zostaną w kontrakcie, przy którym wymaganą będzie kaucya 10% od całej dostawy.

Z Dyrekcyi szpitala powszechnego.

Lwów dnia 4. Sierpnia 1874.

(2882 2—3)

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.



Ogłoszenie.

Niniejszem rozpisuje się w drodze oferty dostawa olejów na czas od 1. Października b. r. aż do końca Września 1875 r.

Ubiegających się o tę dostawę zaprasza się aby dotyczące oferty, zaopatrzone w marki 50-centowe jakoteż w wadium 5%we najdalej do 1. Września t. r. do Dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika wnieśli.

Dotyczące warnki dostawy przejrzeć można w naszych magazynach w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

Lwów, dnia 14. Sierpnia 1874.

Dyrekcya ruchu.